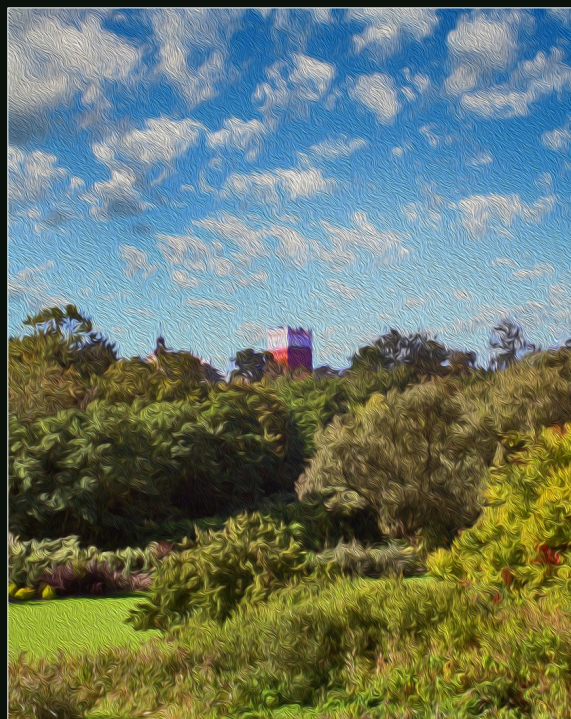




STAROŻYTNOŚCI POLSKIE

W CZTERECH TOMACH

TOM III

ARMORYKA

STAROŻYTNOSCI POLSKIE

Ku wygodzie czytelnika porządkiem abecedowym zebrane.

TOM III.

POZNAN,
Nakładem księgarni Jana Konstantego Żupańskiego.

1852.

Projekt okładki: Juliusz Susak

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-375-8 – dla całości
ISBN 978-83-8064-378-9 – dla tomu III

[Kup książkę](#)

L.

Labach odnoga jeziora Maur See w Prusach. Ciągnie się na zachód ku Rastenburgowi.

Łabędź (*Anas Cygnus*) największy z ptaków, które mają palce nóg zrosłe błonami. Jest powszechnie znany; czasem gnieździ się w Polsce, a przynajmniej przelotny zdarza się często. W XVI. wieku zaczęto je utrzymywać we Francji na Sekwanie i stawach ogrodowych dla ozdoby. Modę tę wprowadziła zaraz do Polski królowa Bona; darowała nawet trzy łabędzie Radziwiłłowej. Barbara Radziwiłłówna lubiła także łabędzie i kazała je bardzo starannie pielegnować. Statut litewski położył cenę za łabędzia kradzionego. *J. M.*

Łabiała (*Labiau*) m. pruskie niedaleko zatoki Kurońskiej nad rzeką Deine. Istniało podobno już przed przyjściem krzyżaków, lecz zamek założony dopiero przez nich został r. 1258. Około roku 1278. czterystu Prusaków, podsunawszy się nie spodzianie równo ze wschodem słońca na łodziach, zamek ten opanowali i spalili, zalogę jego w łózkach pozabijali, a niewiasty i dzieci wraz z wielką zdobyczą do niewoli zabrali. (*Dusburg* nazywa go *Labegow*). Tędy chodziły niegdyś statki polskie i litewskie z Niemna przez zatokę kurońską, rzeki Deine i Pregiel do Królewca, a cło na nie postanowione r. 1433., dało powód do mocnych skarg przeciw zakonowi. Rokn 1656. dnia 20. Grudnia zawarł tu Karol Gustaw król szwedzki z Fryderykiem Wilhelmem elektorem brandenburskim traktat, a korzystając z osłabienia Rzeczypospolitej polskiej, Prusy i księstwo Warmińskie jako udzielne, pod władzę elektora przydzielono. Ugoda ta jednakowoż przez artykuł 25 pokoju Olińskiego za niebyłą uznana została.

Łabieda. M. w województwie wileńskim, na południe od Lidy.

Łabiszyn. M. w wojew. gnieźnieńskim nad Notecią, otoczone wielkimi *Starożytności Polskie.*

lasami, które się aż do Bydgoszczy rozciągają. Posiadało ogromny zamek, z którego r. 1383. dziedzic Albert wojewoda kujawski dobrze się dawał we znaki całej okolicy. Jezuici mieli tu swe kolegium, potwierdzone przez konstytucją z r. 1678. Roku 1794. dnia 30. Września stoczył tu potyczkę Dąbrowski z dowódcą wojska pruskiego pułkownikiem Szekelim. Wzgórze blisko miasta położone, na którym najzaciecięj waleczono, i nad okoliczny nazywa górą Szekielego.

Łabun. M. na wolińiu nad rzeką Chamur na wschód od Zaslawia. Ozdobne pałacem.

Łachowce. M. w południowej stronie Woliuia, nad rzeką Horyniem, z pięknym zamkiem na górze.

Łachowice. M. w wojew. nowogrodzkiem, nad rzeczką Darew, na południe od Nieświeża. Posiadało fortecę obronną, którą wystawił wraz z zamkiem hełman Chodkiewicz dziedzic. Starowolski policzył Łachowice do najobronniejszych miast w Polsce. Stefan Czarniecki zwołał je od oblężenia roku 1660. dnia 27. Czerwca, przez zwycięstwo nad kniazem Chowańskim, przeczem mu 40 dział i 140 chorągwi zabrał. (*Rndawski* 509.) Roku 1706. Szwedzi zamek wraz z miastem zburzyli. Stany Rzeczypospolitej na sejmie r. 1775. widząc potrzebę fortecy w tych stronach, na zamiarę dóbr Łachowickich, postanowiły nadać ksiądzetom Massalskim dziedzicom Łachowic, starostwa Poląskie, Mejszagolskie i Czerwińskie.

Łachwa. M. w wojewódz. brzeskolitewskim, niedaleko ujścia rzeczki tegoż nazwiska, do Prypeci.

Łachwa, rzeka w wojew. brzeskolitewskim, bierze swój początek z jeziora na granicy wojew. nowogrodzkiego i uchodzi kilku korytami do Prypeci; jedno płynie koło Kozangrodka, drugie koło miasteczka Łach.

Ląd, Land, także Lenda wieś z opactwem Cystersów w wojew. kaliskiem, nad Wartą, odległa o ćwierć mili od miasteczka Łądka. Klasztor ten założył Mieczysław stary k. wielkopolski r. 1145.; nadal mu dobra, dziesięciny i swobody rozmaite i sprowadził do niego ułamek zakonników z klasztoru stariej góry, trzy mile od kolonii odległego (*de Veterimonte Coloniae Agripinae ricino*, inaczej także *de Bergensi Coenobio*) i ustanowił, iż nikt nie może być do tego klasztoru przyjętym tylko sami kolonicy. Uczynił to zaś z tego powodu, ponieważ mieszkający tego miasta, gdy w młodym wieku dla nabożeństwa do nich przybył, świętuje go przyjmając niemi. Tak twierdzi Długosz, a za nim Miechowita; Kromer zaś mówi, iż czytał ów przywilej Mieczysława, z którego treści nie wynika, aby samym tylko kolonikom lub Niemcom miał służyć. Jakkolwiek bądź Długosz dodaje, iż za jego jeszcze życia, zwyczaj przyjmowania do klasztoru samych tylko koloników ścisłe był przestrzegany. (Porównaj Długosz str. 473, Miechowita 89, Kromer Edic. Kolon. 124, toma. Błazowskiego 160.) Fundacya ta uczynioną została na teritorium starego grodu Kamiień, leżącego uad Wartą, który znikł całkowicie albo w nieszczęściach kraju, a przedźj pewnie z powodu wylewów rzeki Warty. W pobliżkości także nowo założonego klasztoru stał inny zamek czyli grod Landą zwany, od którego i kasztelan Łędzki wziął swój początek i klasztor swe nazwisko. Ten zaś zamek darowany został zakonnikom przez Władysława Odonieca k. wielkopolskiego roku 1236. Począwszy od pierwszego opata Henryka Butgen wspólnie z braćmi z Kolonii r. 1145 przybyłego, dwudziestu siedmiu opatów następnie koloników rządziło klasztorem tym przez lat 406, to jest: do roku 1551. Działania ich jednakże są niewiadome; kilka tylko wypadków historycznych, w których klasztor ten miał udział, przekazali nam kronikarze nasi. Rokn 1247. Kazimierz książę kujawski i Łęczycki syn Konrada k. mazowieckiego, rozszerzając ndział swój z krzywdą innych książąt, powiat Łędzki najechał, klasztor tameczny obwarował i ludem swoim obsadził. Lecz wkrótce potem Bolesław k. kaliski przybywszy z wojskiem, załogę Kazimierza wyrzucił, wały zniszczył i rozrzucił; klasztor zaś zakonnikom

powrócił. R. 1258. powtóre okolica Łędzka przez tegoż księcia najechana była, lecz gdy mu Bolesław zagroził wojną, uznając swe siły za słabe, wałesawszy się dlngo tu i owdzie, przez co wiele szkód mieszczańcom i rolnictwu narobił, wyprawil do księcia kaliskiego poselstwo i kasztelania Łędzką powrócić, wystawiony zaś w niej zamek zburzyć przyobiecał. Uwierzył książę kaliski tój obietnicy, lecz widząc się być oszukanym, zgromadził swe wojsko i tak przycisnął k. Kazimierza, iż on zamek oddać musiał. Co się tyczy klasztoru dostrzegł konsystorz gnieźnieński w 16 wieku, iż pod rządem Henryka Kolonicyka dwudziestego siódmego opata, rozszerza się przychylność zakonników do nowo wznoszącej się nauki Marcina Lutra. Zesłany z tego powodu do Lendy Jan Wysocki kanonik gnieźnieński, wykrył dowody, które żadnej wątpliwości nieulegały, a sam opat przed śmiercią swoją r. 1551. wyłaczył się zupełnie od uległości Rzymowi. Był to ostatni opat kolonczyk. Po nim wybrany został opatem tenże kanonik Jan Wysocki, zatwierdzony w Uniejewie przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja dnia 2. Maja, a przez papieża Juliusza III. w Sierpniu teg. roku, z warunkiem oswohobdzenia dóbr klasztornych z rąk luteranów. Zmiana zasad pomiędzy zakonnikami kolonickimi doszła do tego stopnia, iż opat widział się spowodowanym, aby uczynił przełożenie Rzymowi, a wspomniany papież przez breve z roku 1553. rozkazał mu użyć pomocy świeckiej. Tymczasem zakonnicy kolonickowie wzięwszy krzyż, wyszli samowolnie z klasztoru, a Wysocki zaczął przyjmować Polaków. On także wymurował mieszkanie osobne dla opatów, które później zastąpione zostało przez wspanialsze, bardziej z klasztorem złączone i do dziś dnia istnące. Opat Jan Zapolski (od 1644—1689.) kazał rozebrać stary kościół klasztorny i mnry z fundamentn wspaniale i kształtnie wymurował, a następcą jego Antoni Mikołaj Łukomski (od 1694—1750.) kościół ten kopułą wielką i dwiema wieżami wyniosł, miedzią pokrył, przyozdobił. Trzy ołtarze mozajkowe wystawił, wiele sreber i ozdób wewnętrznych sprowadził. Klasztor nadniszczony na piętro wyniósł i tenże malowaniem i chodnikami ukształcił, a dla nowiciatu dom oddzielny z mnru wystawił. Dla pomnożenia zaś liczby zakonników

dobra Skorzęcino, Sokolowo i Makownice z przyległościami, do stołu klasztornego przyłączył, a na reperacyą kościoła i klasztoru przeznaczył dochody z dóbr Kojana, Świątnik, Skokomia, Kornat, Ostrowa i Radłowa. Oto zgola mąż ten znauy z swych cuot, ludzkości i pobożności, za drugiego fundatora tego klasztoru jest uważany. Kościół sam wznoszący się na wzgórku nad brzegiem Warty, wspaniały przedstawia widok i należy do piękniejszych budowli kraju naszego. W klasztorze była dawniej wielka biblioteka z kilku tysięcy ksiąg złożona. (Roku 1819. po zniesieniu klasztoru po większej części do Warszawy zawieziona). Na korytarzach są obrazy przedstawiające zdarzenia z dziejów zakonu cysterskiego, portrety założyciela klasztoru Mieczysława starego i wszystkich opatów. W kościele zaś nagrobki kilku z nich jakoto: Jana Wysockiego, Jana Grzymaltewskiego, Jana Madalińskiego i Antoniego Lukomskiego; Aleksandra de Lovancio sekretarza Zygmunta III. († 1639.) i Jarosława arcybiskupa gnieźnieńskiego († 1376). — Kasztelan Łędzki był ósmym pomiędzy kasztelanami mniejszymi i trzymał miejsce między zawichostskim i sremskim. (Po większej części Hipolit Gawarek: w Przeglądzie Warszaw. R. 1840. Tom III.)

E. K.

Łada, rzeczka w wojew. lubelskiem, bierze swój początek około wsi Łada, płynie pod Goraj, Bilgoraj i naprzeciw wsi Babie uchodzi do rzeki Tanef.

Liada ma być bogini miłości czczona przez Rusinów. Długosz nazywa *Liada* bogą wojny. Powiada, że ten Liada z Dziecielą i Niją miał świątynie w Gnieźnie. Świadectwo Długosza jako za odległe i nieoparte na imieniu starszego historyka mało ma wagi.

Liadawa, wieś na Podolu nad Dniestrem, przy ujściu rzeki teg. nazw. Przy wsi znajduje się skała, w której wykute są trzy cele dla czerwców przy cerkwi tutejszej niegdyś zamieszkałych, dziś przez ciekawych tylko odwiedzane.

Liadawa, mała rzeczka na Podolu, płynie z południa ku północy i niedaleko Jaroszoła uchodzi do Dniestru.

Łądek. M. w wojew. kaliskiem, trzy mile na zachód od Konina, w przyjemnej okolicy na wzgórku w bliskości rzeki Warty

i klasztoru Łądzkiego. Powstało zapewne albo na miejscu owego starego grodu, o którym wyżej pod klasztorem mówiliśmy, albo też mieszkające jego częstemi wylewami rzeki Warty trapieni, bezpieczniejsze dla siebie wyszukali miejsce. Kościół parafialny wystawił tu nowo z fundamentu Konstanty Iłowicki opat w Lendzie (od 1750 — 1777.)

Ładon ma być bóg wojny, którego czcili od Morawcy.

Ładyszyn. M. w wojewodz. brackim przy ujściu rzeki Sietnicy do Bohu, dawniej obronne z zamkiem na górze. Roku 1240. od Chana Batego oblężone. Dzielnie bronili się za szacami mieszkańcy, ale chan namawia ich do poddania miasta i podchlebnymi obietnicami ludzi. Usłuchali łatwo i żaden z nich z pod miecza nie uszedł.

Łagiewniki, wieś w wojew. łęczyckiem, niedaleko Zgierza i źródeł rzeki Bzury. Tu jest kościół i klasztor Franciszkanów, a w nim obraz ś. Antoniego w wielkim ołtarzu, cudami słynący.

Łagów. M. w wojew. sandomirskiem, na zachód Opatowa; kasztelania Łagowska ze swoim obwodem, nadana została za wstawieniem się Judyty żony Władysława Hermana biskupom kujawskim (Długosz). Mieszka tu wielu garncarzy.

Łahiszyn. M. w wojew. brzeskoliteńskiem w pow. pińskim mil trzy na północ od Pińska, w okolicy lesistej.

Łan — był to najdawniejszy wymiar roli używany już w wieku XIII. Łany były wielorakie: niemieckie, frankońskie, a później chełmińskie. Żeby oznaczyć łan, musimy wspomnieć i inne wymiary. Na włoki dzielono ziemię dopiero od środka XV. wieku, a o morgach zdarza się wzmianka w XVI. W epoce elekcyjnej na łan liczone 3 włoki, na włokę 30 morgów; na morg 3 sznury kwadratowe, albo 300 pretów kwadratowych, albo nareszcie 16,875 łokci. Liczone tym sposobem w koronie w Litwie i w Prusach, ale, że wszędzie inny był łokieć, przeto pod jednym wyrazem niezupełnie jedne rozumiano wymiary. Szukających głębszej wiadomości odsyłamy do dzieła Czackiego o praw. litowskich i pols., z którego kładziemy następującą tablicę:

T A B L I C A.

Stosunki lokci do stopy paryżkiej.		Stosunki lokci kwadratowych.	
Stopę paryżką (przed zaprowadzeniem miar dziesiętkowych) uważamy za znaną.		Lokcie litewski = $\frac{144}{121}$ polskiego.	
Lokcie litewski (równy 2 stop. paryż.) miał się do pols. jak 12:11.		Tenże = $\frac{144}{120,10406464}$ chełmińskiego.	
Tenże do chełmińskiego jak 12:10,9992.		Lokcie polski = $\frac{121}{144}$ litewskiego.	
Lokcie polski do litewskiego jak 11:12.		Tenże = $\frac{121}{120,10406464}$ chełmińskiego.	
Tenże do chełmińskiego jak 11:10,9992.		Lokcie chełmiński = $\frac{144}{120,10406464}$ litewskiego.	
Lokcie chełmiński do litewskiego jak 10,9992:12.		Tenże = $\frac{121}{120,10406464}$ polskiego.	
Tenże do polskiego jak 10,9992.		Włoki w lokciach kwadratowych:	
Móg litewski ma lokci litewskich 16875.		Włoka litewska ma lokci litewskich 506250.	
" " " " polskich 20082 $\frac{2}{3}$.		" " " " polskich 602479 $\frac{1}{3}$.	
" " " " chełmińskich 2032 $\frac{1}{11}$.		" " " " chełmińskich 606973 $\frac{1}{11}$.	
Móg polski ma lokci polskich 16875.		Włoka chełmińsko-polska ma lokci polskich 506250.	
" " " " litewskich 14179 $\frac{11}{12}$.		" " " " litewskich 425390 $\frac{1}{12}$.	
" " " " chełmińskich 17000 $\frac{1}{11}$.		" " " " chełmińskich 510025 $\frac{1}{11}$.	
Móg chełmiński ma lokci chełmińskich 16875.		Włoka chełmińsko-pruska ma lokci chełmińskich 506250.	
" " " " litewskich 14074 $\frac{9}{10}$.		" " " " litewskich 422240 $\frac{9}{10}$.	
" " " " polskich 16750 $\frac{10}{11}$.		" " " " polskich 502501 $\frac{10}{11}$.	
Łany w łochach lokciach kwadratowych.		Łany w lokciach kwadratowych.	
Łan frankoński większy czyli lokci polskich 851512 $\frac{1}{11}$.		Łan knieczy większy czyli lokci polskich 362980.	
" " " " litewskich 715307 $\frac{1}{11}$.		" " " " litewskich 304920.	
" " " " chełmińskich 857864 $\frac{1}{11}$.		" " " " chełmińskich 365586 $\frac{1}{11}$.	
Łan frankoński mniejszy czyli lokci polskich 681210 $\frac{10}{11}$.		Łan knieczy mniejszy czyli lokci polskich 115200.	
" " " " litewskich 572405 $\frac{10}{11}$.		" " " " litewskich 98600.	
" " " " chełmińskich 686291 $\frac{10}{11}$.		" " " " chełmińskich 110058 $\frac{10}{11}$.	
Łan teutoński czyli niemiecki ma lokci polskich 719000.		Łan chełmiński, zwany także rewizorski, miał 3 włoki chełmińskie czyli lokci polskich 1518750.	
" " " " litewskich 604159 $\frac{1}{11}$.		Łan chełmiński, zwany także rewizorski, miał 3 włoki chełmińskie czyli lokci litewskich 127617 $\frac{1}{11}$.	
" " " " chełmińskich 724363 $\frac{1}{11}$.		Łan chełmiński, zwany także rewizorski, miał 3 włoki chełmińskie czyli lokci chełmińskich 1530079 $\frac{1}{11}$.	

Łanckorona. M. w wojew. krakowskim, o pięć mil na południe od Krakowa nad rzeką Skawiną. W pobliżu widać na wysokości górze ruiny sławnego niegdyś zamku Łanckorońskich, skąd piękną na całą okolicę otwiera się widok. Kazimierz W. wymurował ten zamek, lecz wcześniej stał już pewnie inny z drzewa. Aż do czasu Batorego, rzadka o nim napotykamy wzmiankę w historykach. Roku 1576. Wojciech Łaski wojewoda sieradzki, niechętny temu obronemu królowi, a gorliwy stronnik cesarza Maksymiliana, który chciał syna swego Ernesta na tronie polskim osadzić: gwałtem wydarł ten zamek wdowie po Zygmuncie Wolskim kasztelanowi czerskim; osadził go ludem swoim składającym się z różnych zbiegów Niemców i Włochów, a obronę powierzył Zacharyaszowi Goreckiemu dworzaninowi swemu. Ten jednakże obleżony przez Stanisława z Gorki i Cikowskiego, nieodbierając od Łaskiego żadnej pomocy, wkrótce się poddał, a zamek, który miał być zburzony, na prośbę posłów zachowany i właściciele powrócono został.— Poźniej starostwo łanckorońskie było w posiadaniu żony Kaspra Bekiesza, sławnego z dzieł rycerskich i biegłości w sztuce wojennej dowódcy jazdy węgierskiej w służbie Stefana Batorego. Roku 1606. Łanckorona była własnością Mikołaja Zebrzydowskiego wojewody krakowskiego, który układał plan pamiętnego rokosz.— W czasie zajęcia Krakowa przez Szwedów w roku 1655., wyprawił się na zdobycie zamku Łanckorony jen. Duglas i takowy bez oporu zajmwszy, 200 ludzi w nim osadził. Podjazdy ich wysyłane na wszystkie strony dla zdzierstw swych uprzykrzały się okolicznym włościom. Tém spowodowany dzielny Jan Zarzecki podstarości zebrzydowski, w następnym roku, zręczny lubo nadaremny na odzyskanie tej warowni uczynił zamach, i tylko dowódcę jej Arnolda Strumbila przemysłem wojennym za mury wywabił i w niewolę zabrał. Niedługo potem zamek ten sam dobrowolnie się poddał. Roku 1768. zdobytym został przez konfederatów barskich, pod dowództwem sławnego Maurycego Aug. Beniwskiego, który wrzód pod murami jego rozproszył oddział wojsk rosyjskich, a po wzięciu zamku regiment Rzecypopoliticy załogą w nim stojącą do wykonania przysięgi na wierność konfederacji nakłonił. Roku 1770. przez inżynierów

francuzkich wzmocony służył konfederatom za jedno z głównych stanowisk aż do chwili, gdy w dwa lata później wojsko austriackie pod generałem Gaddik, mając już sobie polecone zajęcie kraju na pierwszy poddział, odebrało ten zamek konfederatom. W latach następnych zamek Łanckorony pustkami stojący dostarczał zwykle materiałów do każdego budującego się domu w mieście, a zaczęte raz dzieło zniszczenia sam czas teraz dokończy. *E. K.*

Łancut. M. w wojew. ruskim, leżące niedaleko rzeki Wisłoka, między Rzeszowem i Przeworskiem. Kazimierz W. sprowadzał do państw swoich na osadę, przemysłnych rzemieślników z Szląska, Czech i Morawii, zład też tu i owdzie w Polsce natrafiamy nazwiska miast polskich, mające wielkie podobieństwo z nazwiskami niemieckimi, jak n. p. Łancut i szląski Landshut. Sądzę więc, iż Łancut od tych osadników tak był przewzany, a zapewne i założony. Roku 1656. Szwedzi miasto to opanowali i znacznie przez ogień uszkodzili. Znajduje się tu piękny pałac, zbudowany przez Stanisława Lubomirskiego wojewodę krakowskiego, tego samego, który po śmierci Chodkiewicza wojnę chocimską ukończył. Pałac ten w kształcie twierdzy, w strukturze podobny jest nieco do wilańskiego pod Warszawą. Okolice tego miasta są przecudne.

Łaneczno według Długosza jezioro pod Pakością w Kujawach, przez które rzeka Notec przepływa—takie uosi nazwisko; lubo nie szerokie, na milę jednakże jest długie.

Łandek. M. w wojew. pomorskim, nad rzeką Gdą, na zachód od Friedlandu.

Landsberg. M. pruskie, na północ od Heilsberga, nad rzeczką Szeina.

Łanowice m. i staros. na Wołyniu, nad rzeczką Syrak, na południe wschód od Wiśniowca.

Łanisko wieś w wojew. inowrocławskim o milę od Koronowa, do klasztoru koronowskiego dawniej należąca. Bitwa z Krzyżakami pod Koronowem r. 1410. tu stoczona.

Łask. M. w wojew. sieradzkim, na wschód od Sieradza, w okolicy piaszczystej i lesistej; dziedzictwo niegdyś familii Łaskich. Z tych Jan Łaski arcybiskup gnieźnieński, sławny wydawca owego znanego Statutu Polskiego za czasów

Aleksandra króla (roku 1505. u Jana Halera w Krakowie), kolegiatę tutaj wspinał się fundował. Proboszcz téż jest infulatem i mianuje kanoników. Tu spoczywają zwłoki ś. Bogumila. Łubieński w swęj jeografii wspomina jeszcze o dwóch inych drewnianych kościołach, to jest: ś. Anny i ś. Ducha. W gruntach około tego miasta, jak mówi Rzaczyński, znajdować się mają kamienie złotego koloru, a powyżęj wzmaukowany Łubieński twierdzi, iż je sam widział na swe oczy.

Laska, była miara długości do rozmierzania pola, równie jak pret, z tą różnicą, że jeszcze raz większa i że o lasce nie masz wzmauki przy włokach i morgach, ale tylko przy lanach teutońskich czyli niemieckich. Piętnaście lokci czynią jedną laskę, trzy laski jeden sznur, dziesięć zaś sznurów długości, a cztery sznury szerokości czyli dwieście siedm dziesiąt sznurów kwadratowych jeden lan teutoński. (Patrz artykuł *Łan*.) J. M.

Laskarzew. M. na północnej stronie w wojew. lubelskiego, między Garwolinem i Maciejowcami, w dawnęj ziemi Słężyckiej.

Lasocin. M. w wojew. sandomierskim, cztery mile na północ od Sandomierza, niedaleko Wisły.

Lasocin,

Lasolki albo

Lassotyń wzgórze pod Krakowem, gdzie jest mogiła Krakusa. Ob. Krzemionki.

Lasy. Im dalej się cofa w odleglesze wieki, tém lasy polskie były znaczniejsze, a może był czas przedhistoryczny gdzie cała polska była jednym tylko lasem, przerywanym rzekami, jeziorami, bagnami. Żubry dziś już tylko w puszczy Białowiejskiej znane, tury, to jest: dzikie bydło i konie, które całkiem wyginęły; losie rosomaki, rysie, zbiki, niedźwiedzie, białoszyjnik, chmary wilków, nieznane dzisiaj gatunki lisów zamieszkiwały te pnszeze bez przeszkody ze strony człowieka. Lasy i dzikie zwierzęta jakkolwiek stanowią dzikość kraju, przecież były pierwszą podstawą zaludnienia naszych okolic i ich cywilizacyi, bo któżby w zimnym kraju, niemając sposobów przemysłu rozwiniętego bez obfitości drzewa i bez koźucha wytrzymał i dosiedział. Skoro od łowów i skotnictwa czyli pasterstwa przeszedł człowiek do rolnictwa, wtedy zaczęły się zmniejszać lasy. Jako historyczny ślad tępienia lasów może-

my podać osiedlenia się opactw i klasztorów benedyktynskich i cysterskich po lasach, a nad wodami, które także pierwotnie zwierzyzną, rybami, nabiałem, grzybami a potem dopiero ogrodowinami, zbożami owocami i tak stopniowo coraz lepięj, wyżywić się mogły. Wiek X. i XI. zmieniali lasy przez klasztory. Przez wiek XII. królowie i rycerstwo sprowadzali coraz więcéj jeńców i zakładali oprócz dawnych osad male wsie, z których czysząc ściągali, a nareszcie pewnie i folwarki. We wieku XII. sypały się rolnicze kolonie z Niemiec, a z prawem magdeburskiem w rękę. Równie przez wiek XIII. jak XIV. lasy musiały się zamieniać na pola. O lasach Polski wspomina Ambroży *Contarini* poseł wenecki, który odprawiał poselstwo do Persyi: powiada, że w powrocie (roku 1477.) wyjechawszy z Moskwy dnia 21. Stycznia, aż do samych Troków jechał ciągle przez bory lub krajem płaskim. W południe obiadował w miejscach, w których gorzały ognie pozostawione przez tych, co przed nim spoczywali. Z tego doniesienia, a znajomości podróży trzeba wnosić, że zamiast karczm co cztery mile albo nieco bliżęj lub téż dalej, wybierano stanowiska nad wodą i nad łaką dla gotowania, pojenia i popasu. Kromer w opisie polski donosi, że lasów niebrakuje a oszczędzają ich właściciele dla pastwiska, barci, buduleu i drzewa na ogień. Najpospolitsze lasy wylicza sosnowe, dębowe, bukowe, jodłowe. Napotykają się lasy i po górach i równinach z bardzo drzew pomieszanych. Lipy wiele pomagają do utrzymywania barci. Z ustaw XV. wieku widać jasno, że dawnieji były lasy cisowe, a za Władysława Jagiellę już się pokazywał niedostatek drzewa cisowego, przydatnego na kusze i maszyny wojenne. Były pospolito i lasy modrzewiowe; balki z tego drzewa można napotykać po starych kościołach. Jan Barklaj wspominał o lasach w Polsce. Opaliński, który bronil swego narodu przeciw zarzutom Barklaja, gniewa się nawet i o to, że w Polsce mają być lasy, choć jego przeciwnik lekką tylko wzmiankę uczynił; on mu odpowiada, że wielkie lasy już tylko w Litwie i na Rusi, u granicy moskiewskiej napotkać można (roku 1648). Andrzej Cellarius w opisie polski (z r. 1659) donosi o drodze bardzo lesistęj od Dniepru w bliskości Kijowa aż pod granicę Wołynia. Przez ostatnie wieki Rzeczy-

popospolitéj słyneły lasy wileńskie i poleckie, których Hebersztein rozległości na 50 mil kwadratowych podawał. Za tymi szły zaraz lasy województwa mścisławskiego, a potem Polesia; zdarzały się znaczne i na Żmudzi. W Mazowszu najrozsławniejsze i też w zwierza najobfitsze były lasy ostrołęckie, łomżyńskie, nieporęckie, kapinowskie; w małej zaś Polsce niepolomickie, świętokrzyskie, odrowskie, kozienickie. Rzączyński w Wielkopolsce jako główniejsze kładzie ślesieńskie, murzynowskie, trzemeszeńskie, kuruńskie, opalnickie.

Lasy polskie nie miały wielkiego dozoru: w królewskich starostwie mieli prawo używania drzewa na swoją potrzebę, ale nieraz zyskiwali pozwolenie do palenia węgla, robienia smoly, dziekiu. potażn, zakładania hut żelaznych i szkłaunych. Żołądź i buczyna już w XIV. wieku były wynajmowane dla wieprzy, a w XVI. wieku drzewo polskie przez Gdańsk, litewskie przez Królewiec szło do Włoch, Kandyi, Anglii, Hollandyi na okręta i na beczki.

Statut wiślicki już przepisywał kary na knieci, kiedy w lesie innych dóbr rąbali. Dąb trzeba było nagrodzić $\frac{1}{2}$ grzywny to jest około jedenastu złotych polskich zamieniając na monetę z początku panowania Stanisława Augusta. Podług statutu litewskiego, szlachcic płacił dwanaście rubli, a chłop sześć i wynagradzał oddzielnie szkodę. Podpalanie lasu miało kosztować gardło, ale jednak można było dać oknp grzywnami.

Lasy niszczyły się nadewszystko przez wolne wręby, które przy działach dóbr zwykle dawał brat leśny, nieleśnemu. Wolno jednakże było w zamian wrębu żądać stosownej części lasu.

Łaszczow. M. w wojew. belzkiem, nad rzeką Huczawą z zamkiem pomiędzy błotami. Należało do rodziny Łaszczow, z których jeden, będąc suffraganem chełmskim, ufundował tu kolegium Jezuitów.

Łaszk mrowane. M. w wojew. ruskim na drodze z Sambora do Przemyśla, niegdyś siedlisko rodziny Mnischow i ze starożytnym zamkiem, który niedawno dopiero rozebrany został.

Łaszyn. M. w wojew. chełmińskim, niedaleko Ossy, prawie całkiem wodą oblane. Bolesław Chrobry podbiwszy pod panowanie swoje Prusaków roku 1014., postawić miał słup żelazny w rzece Ossie po-

między Łaszynem i Rogoźnem, na znak zwycięstwa i oznaczenie swych granic. (Ob. artykuł Słupy Chrobrego.) Roku 1065. Bolesław śmiały fundując klasztor w Mogilnie nadal mu pewien dochód z zamku Łaszyńskiego. Roku 1455. załoga krzyżacka przez sześć tygodni wytrzymywała oblężenie Polaków, pod dowództwem Kazimierza Jagiellończyka króla hędących, aż nareszcie Polacy całkowicie od oblężenia odstąpić musieli.

Łatawiec, spadająca gwiazda czyli rodzaj napowietrznego ducha. Gminne podanie niesie, iż bywają przypadki takie, że w latawcu zakochają się kobiety, a tęsniąc do niego, usychają i giją zawczasie.

Łatowice. M. w wojew. mazowieckim, w żyzuć okolicy, przerzniętj rzeczką Świdrem, nad którą miasto to jest położone. Królowa Bona jako wdowa, miała tu swoją oprawę i często z dworem swoim przybywała.

Łatyczow. M. w wojew. podolskim, przy ujściu rzeki Wołk do Bohu, powiatowe, przeciw napadom Turków i Tatarów dawniej dość dobrze umocnione; z pieknym kościołem i klasztorem Dominikanów.

Ławenburg Ob. Lawenburg.

Łaukapatyno był bog żmudzki przełożony nad orką i siejbą.

Lautenburg, Liezburg, albo Lucburg, m. w wojew. chełmińskim, na wschód od Brodnicy. Podług Gwagnina założone roku 1301. albo 1307. Tu oddział Szwedów porażony był przez Polaków r. 1703.

Ławda jest wieś w powiecie szawelskim, ale że zamieszkała przez samą drobną czyli jak tam zowią pojedynkową szlachtę. nosi tytuł okolicy. Szlachta Ławdy słynęła z odwagi i bitności.

Lawenburg, Lanenburg, albo Lemburg m. pomorskie w dolinie nad rzeką Leba, stołeczne powiatu. Ma być około roku 1285. założone, albo może też tylko w ówczas do rzędu miast wyniesione. Należało niegdyś tak jak i Bütow do Pomeranii gdańskiej. z którą ulegało władzy już to królów polskich, już książąt pomorskich. Roku 1310. Krzyżacy opanowawszy Gdańsk, zajęli także i ziemię do niego należącą a więc i Lawenburg i Bütow. Utrzymywali się w dzierżeniu onych, z małą tylko przerwą po bitwie grunwaldskiej, aż do roku 1454 — to jest wybuchnięcia ostatniej wojny Polaków z Krzyżakami, a w roku następnym Kazimierz Jagiellończyk powie-

rzył je Erykowi II. k. pomorskiemu. Książę niezważając na usilne prośby mieszkańców, zamki te r. 1460. na nowo krzyżakom poddał i dopiero r. 1466. przez pokój toruński do Polski powrócone zostały. Roku 1490 Bogusław X. syn Eryka, książę pomorski, poślubił sobie Annę córkę Kazimierza króla i przy dzierzawie Lawenburga i Bütomia zachowany został. Zygmunt I. syn Kazimierza dłużnym był synom siostry swojej Anny, 14,000 dukatów posagu. Zamiast pieniędzy oddał tymże, to jest Jerzemu I. i Barnimowi X. r. 1526. miasto Lawenburg i Bütow ze wszystkimi przynależnościami, jako lennikom Rzeczypospolitej polskiej. Włożono tylko na nich obowiązek: aby oni i następcy ich przy każdej koronacji królów polskich, sami osobiście lub przez posłów nie wykonywając żadnej przysięgi, prawa swe lenniczne odnowili, a po wygaśnięciu ich potomków w męzkiej linii, aby posiadłości te do Rzeczypospolitej powróciły. Książęta pomorscy na Szczecinie drierzyli te powiaty aż do roku 1637., w którym dnia 10. Marca umarł Bogusław XIV. ostatni potomek linii męzkiej, a powiaty lawenburgskie i bütowski tegoż samego jeszcze roku na sejmie warszawskim wcielone do Polski i do województwa pomorskiego przydzielone zostały. Roku 1657. pośród nieszcześnie wojny szwedzkiej, Jan Kazimierz aby zobowiązać sobie elektora brandeburskiego, przez układ w Welawie a potwierdzony w Bydgoszczy, prócz innych korzyści, nadał mu także lennem prawem Lawenburg i Bütow z obowiązkiem holdu koronie polskiej. Inwestytury na tę lenność, braue jeszcze były przez elektorów od Michała Wiśniowieckiego, Jana Sobieskiego i Augusta II. królów polskich, jak to widzieć można w Zbiorze Dyplomatycznym Dogiela w Tomie IV. Roku 1701. przybrał ówczesny elektor tytuł króla pruskiego, a oddał królówie polscy, inwestytury na powiaty te już nie dawał. Roku 1773. zajął dwór pruski wraz z województwem pomorskiem także i te miasta pod swoje panowanie. — Lawenburg w latach 1658 i 1682 wiele od ognia ucierpiał. Miasto w dawnych czasach było mocną twierdzą, dzisiaj nawet jeszcze opasane jest wysokim i grubym murem z wielu wieżami. Zamek wystawiony był przez k. Jana Fryderyka. Są tu trzy kościoły, to jest ewangelicki ś. Salvatora, katolicki

ś. Jakóba i femormowany za zamkowy. Ilość domów r. 1782. była 238, ilość zaś mieszkańców. 1380. E. K.

Lawryszew monaster nad Niemnem, niedaleko Nowogrodka, w którym Wojsielko syn Mendoga czyli Mindowego, jako zakonnik miał przemieszkiwać.

Lazdona były bogini żmudzka i opiekowała się orzechami.

Lazienki najulubiejsze miejsce przechadzek mieszkańców Warszawy, leżą w południowej stronie tego miasta niedaleko brzegów Wisły. Dawniej na tém miejscu był zwierzyniec, a w środku niego stał domek, w którym króla Michała z Prasmowskim prymasem do zgody zbliżono. Poźniej pośród tego przyjemnego gaju, nad przeźrocystym kanałem, wybudował Stanisław Lubomirski hetman w. koronny piękny pałac. Stanisław Poniatowski król, nabywszy Łazienki od następców Lubomirskiego, obrat je dla siebie na letnie mieszkanie; pałac przekształcił, i nadał miejscu temu wiele prawdziwej ozdoby. Piękna budowla pałacu w gęście wloskim, zawiera wewnątrz sale godne wladzenia. Wspaniała sala balowa mieści w sobie posagi z marmuru białego kolosalnej wielkości. Sala Salomonowa zwana, ozdobiona historycznymi obrazami pędzla Bacciarelego, wyobrażające dzieje króla Salomona, a w jej rotundzie środkowej jaśniały posagi królów polskich z marmuru kanaryjskiego, jako to: Kazimierza Wgo, Zygmunta I., Stefana Batorego i Jana Sobieskiego. Wreszcie liczne posagi zdobią ten pałac w około. Niedaleko pałacu jest teatr letni bez pokrycia, na kępie wśród drzew okazalych; scena oddzielona kanałem od widzów, wystawia ruiny Palmiry. Miejscem dla patrzących jest półkule z wyższmi ku tyłowi ławkami, a n szczytu z posagami celniejszych mistrzów sztuki dramatycznej w różnych wiekach i narodach. Mieści się w nim 1200 do 1500 osób. Poko 1788. wystawił także król Stanisław posag Jana III. na moście łazienkowskim na przeciw pałacu. Wyobraża on oswobodziciela Wiednia w stroju rzymskim na dzielnym koniu, stąpającym po zwyciężonych Turkach. Bohater w prawej ręce dzierży bulawę, lewą zaś wstrzymuje zapęd rumaka. Architekt Kubicki, przewoźniczył powiększłej części intejnszym budowlom. E. K.

Łaźnie były znane i używane od najdawniejszych czasów. Nazwisko ich łacińskie *thermae*, różne od dzisiejszego *balnea* napotykaamy często w starożytnych autorach. Użycie też ich było całkiem różne, u Rzymian były łaźnie czyli kąpiele z wody ciepłej, u Słowian zaś parowe. W świecie starożytnym łaźnie były publiczne; przepych ich budowli stanowił niejako miast ozdobe i łączył się z nimi pewien rodzaj miękkości i rozwoźności. W historykach napotykaamy nierzadko wzmiankę, iż kąpiele zniewieściły jakiego znakomitego męża, jak n. p. Liwiusz i inni mówią o Hanibalu. Aleksander W. zdamiawał się nad przepychem łaźni w Persyi, a w Rzymie za cesarzów przeszło 870 podobnych budowli liczono. Mnożyły się łaźnie osobliwsze, gdy prócz korzyści zdrowia u wielu Indów jak n. p. n. starożytnych Prusaków, umywanie się, łączono z przepisami religii. Używali oni codzieln prawie łaźni a to aby się orzeźwić po pracy, niepo wciągłości lub pijaństwie, a Dusbarg dodaje: (51. 81.) iż niektórzy codziennie się kąpali na cześć swych bogów. Dla tego też dawni Prusacy liczli łaźnie pomiędzy największe rozkosze, i rozgrzane swe ciała zwykli byli zanurzać albo przy najmniej zmywać zimną wodą, co nawet i w zimie czynili (Kromer 42.) Najdawniejsze świadectwo o łaźniach u Słowian i sposobie ich używania mamy w Nestorze latopisie ruskim. Opowiadając o Ś. Andrzeju apostołe Rusi mówi on: Poszedłszy Ś. Andrzej w górę rzeki Dniepru, przybył do Słowian gdzie Nowogrod leży. Tam widział obyczaje mieszkańców, jako się w łaźniach myją i winnikami chwoszczą i dziwił się temu. Złamał przeszedł do Waregów, a od nich do Rzymu się udał, gdzie opowiadał, ile Indzi nawrócił, i ile rzeczy widział. Gdy przybył do krajów słowiańskich, mówił, widziałem w nich rzeczy dziwne; widziałem banie drewniane, a w nich piece kamienne, które mocno rozpalają, zwlekają się do naga, polewają się ciepłą wodą, i winnikami się chwoszczą tak mocno, iż ledwie żywi wychodzą. Lecz wyszedłszy polewają się wodą zimną, która ich ożywia i tak codzieln czynią. Nikt zaś ich niechwosta tylko sami siebie. — Marcin Gallus pisze o Bolesławie Chrobrym, iż młodzieńców którzy mieli być napomnieni lub ukarani do łaźni królewskiej wprowadzano, a król

Starożytności Polskie.

kąpiących się z nim karał, jako ojciec synów. Z podeszlejszymi w wieku na słowach się tylko ograniczał, młodszym zaś chłostę do słów dolażał. I tak po ojcowski napomnianych, odzianych w szaty królewskie i dawszy im podarunki do domu puszczał. Z tego to podobno zwyczaj u ościęcia młodzieży w łaźni i odzienia ich, urosły dawne w mowie naszej przysłowia; sprawię komu łaźnie, to jest skarcić lub ukarać. Dać komuścierkę po łaźni, czyli obwieszyć poglaskać. Henryk Brodaty poraniony został od rycerzy Świętopelka używając łaźni podczas zjazdu w Gąsawie. Władysław Jagiello Litwin Inbił bardzo łaźnię i podług Marcina Bielskiego, co trzeci dzień jej używał. Strykowski ten jego obyczaj wierszem opisał:

*Wina, miodu niepijał, tak rzeźwo żył za-
wzdy,
Przezedni się w łaźni mył, albo na dzień
każdy,
A winnikiem się chwostał, mówiąc a je,
je, je,
Po litewsku, a w cieple na wierzchnicy
zieje.*

Witowd prawdziwy czasu swego hohater, innego napoju prócz wody nie używał, lecz w łaźni mył się prawie codziennie. Narnszewicz mówi, iż znajdował się w archiwum koronnem list papieża Eugeniusza IV. pozwalający księciu Świdrygajle bratu Jagielly, aby mógł dla zdrowia w niedzielę nawet łaźni używać, czego w dnie święte zakazywali duchowni. Kazimierz IV. Jagiellończyk syn Władysława, zachowywał ów zwyczaj i podług Strykowskiego w tém był do ojca podobny, iż w łaźni winnikiem zawsze się chwostał. Używał częściej łaźni król Zygmunt I. i syn jego August, któremu kąpiele parowe, jako środek pokrzepienia nadwątlonego zdrowia, przepisali lekarze. Ale był to ostatni z królów polskich, który używał łaźni, lubo już daleko rzadziej od poprzedników swoich. Po śmierci jego Stefan Batory Siedmiogrodzianin i Szwed Zygmunt III. nienawykli do parnych kąpieł, nie chcieli ich też używać. Pomimo to jednakże łaźnie w kraju były jeszcze bardzo pospolite, lecz zwyczaj używania ich przy ludziach tylko pozostał. Marcin Kromer który za Zygmunta III. to jest roku 1589. żyć przestał, opisując obyczaje Polaków (*De situ Poloniae* 493.) mówi:

iż często łaźni ciepłych używać zwykli, równie w lecie jak i w zimie, dla obmycia i oplukania ciał z potu, i że kobiety oddzielnie od mężczyzn w nich się myły. Łukas z Górnicki za tych prawie co Kromer żyjący czasów w swym Dworzaniu nie, dokładniej nam jeszcze opowiada o używaniu ówczesnych łaźni: „w łaźni, mowi on, jeden się maże gorzałką i mydłem, drugi maścią od nrazu. więc ten puszcza bańki, a ów siecze się winnikiem, zasie wola jeden załój, a drugi rad żeby drzwi nechyłono. i t. d.“ Z tego więc co się wyżej powiedziało pokazuje się, iż Polacy jak wszyscy inni Słowianie używali łaźni parowych, a w Polsce dawniej nie było ani jednego miasteczka, któreby łaźni swojej nie miało, a nawet we wsiach po większej części znaleźć je można było. W pamiętnikach 16 wieku czytamy, iż łaźnia publiczna był to budynek drewniany czyli izba na to przeznaczona, opatrzona piecem ulepionym z kamieni, w którym na ogniu kładziono kamienie, a gdy te do czerwoności prawie rozpalone zostały, wodę na nie lano, z niej para oblewała obnażoną osobę i pomażała pot ciała. Łaźnie takowe puszczano były łaźniownikom i balwierzom w dzierżawę za umówioną opłatę. Kładziono im zwykle warunek, aby łaźnie te w pewne dni, kilka razy do roku otwierały darmo dla bezniewolnych i ubogich, a urządzenia policyjne obowiązywały ich, aby w przypadku wszczętego pożaru, szli z wodą do gaszenia ognia. Musieli płacić podatek skarhowi publicznemu, ten zaś jak się pokazuje z uniwersalów poborowych wynosił groszy 15. Po większych miastach bywały bractwa czyli cechy łaźniennicze. W początkach jednakże 17. wieku stała się wielka odmiana w łaźniach polskich. Widzieliśmy już, iż poniechali łaźni królowie Stefan i Zygmunt III., możniejsi także panowie kształceni od pierwszjej młodości we Włoszech. Francyi i Niemczech odwyknawszy od łaźni za granicą, nie chcieli jęj też używać powróciwszy do domu, a z czasem zaniechali jęj zupełnie. Do nich, a szczególniej do zwyczajów dworu inni się stósowali. Wreszcie możniejsi którzy jeszcze ten zwyczaj zatrzymali, mieli własne łaźnie w domach swoich; publiczne zaś służyły tylko ku wygodzie ubogich ludzi. Od roku 1598. nie widzimy już w uniwersalach poborowych, aby łaźniacy płacili jakiś podatek, a wiadomość o nastę-

pnym stanie ich i nędzy, z najmniejszaniem się checi używania łaźni, dochowała nam przysłowie ludu: obdarty jak łaźniak. Przywieziano nawet niejaką do ich stanu pogardę, gdy prawo saskie wyraża, że dawniej dzieci łaźniaków do rzemiosła innego przyjmować nie chiano. A tak coraz bardziej u nas zaniedbywane łaźnie, całkowicie nareszcie zaginęły. Rusini tylko zdolali lepiej ustrzedz od zatraty narodowe swe zwyczaje, i ten tyle dla zdrowia pomocny środek. Storch (Gemäblde des russ. Reichs I. 487.) mowi o nich: „na Rusi używanie łaźni stało się nalogową potrzebą ludu, w każdym wieku. w każdej miejscowości. w każdej porze roku i w każdym rodzaju pracy i sposobie życia. Rusini pospolity tak do niej nawykli, takie ma w niej powzięcie od dzieciństwa upodobanie, iż bez użycia jęj raz przynajmniej na tydzień, obejść się nie może. Bogatsi w domach swych krztałtem narodowym łaźnie stawiać zwykli. Ale w wyższych stanach używanie ich jest rzadsze i w miarę wzmagającego się malpowania obyczajów obcych, coraz więcej zaniedbywane bywa.“ E. K.

Leba rzeka na Pomorzu, powstaje z jeziora leżącego przy wsi Sianowo (Sänow). Płynie około miasteczka Lawenburg, i po wielu zakrętach, przyjąwszy w siebie kilka rzeczek i strumieni. jako to: Chmielenz, Ahlbecke i Liesenitz, uchodzi pod wsią Speck do jeziora także Leba, w dawnych zaś czasach Lebsko zwanego i nakoniec razem z témże jeziorem, pod miasteczkiem Leba łączy się z morzem bałtyckim. Dawniej miała swe ujście bardziej na zachód przy Lehamunde. Rzeka ta rozgraniczała niegdyś dycecyją kujawską od kolberskiej. Dzielila także Pomeranią na dwie części. Okolica między Wisłą i Lebą nosila nazwisko Pomeranii bliższej także gdańskiej i ulegała bezpośrednio Polakom; po drugiej zaś stronie téjże rzeki, zaczynała się Pomerania dalsza pod panowaniem różnych książąt.

Lebako, (Leba See) jezioro w Pomeranii, przez które przechodzi rzeka Leba i z nią razem przy nieście Leba łączy się z morzem bałtyckim, trzy mile długie a milę szerokie.

Lebus. Ob. Luhnss.

Łęcza. M. w wojew. Inbelskim, przy ujściu rzeki Jagielny do Wieprza w pięknym wyniosłym położeniu. Ma dwa kościoły, ratusz i spustoszał pałac. Odrywają się tu dwa jarmarki do roku bardzo

znakomite, lubo dzisiaj już nie tyle sławne co dawniej. Bywało na nich niekiedy samych wołów ukraińskich do kilkudziesięci tysięcy, wiele koni i rozmaitych towarów. Roku 1775. miasto całkowicie prawie zgorzało.

Łęczycza. M. stol. dawniej województwa, leży nad rzeką Bzurą, która od wschodniej strony, tworzyła niedostępne błota: te zalane na wiosnę przedstawiały Łęczycę jakoby na wyspie, a wyziewy mgliste w jesieni niezdrową ją czyniły. W nowszych dopiero czasach przez wybicie kanałów i usypanie grobel, osuszono błota co wiele do podźwignienia miasta się przyczyniło. Łęczycza należy do osad bardzo starożytnych. Gallus mówi, iż w pierwszych latach XII wieku Bolesław Krzywousty prowadząc wojnę z bratem swym Zbigniewem przybył do Łęczycy (ad Lucie) i starożytny ten zamek na przeciw Mazurom odnowił. Roku 1180, za panowania Kazimierza Sprawiedliwego odprawił się tu pierwszy zjazd powszechny książąt, biskupów i znakomitszych mężów w narodzie (*baronum quoque et militarium multitudo copiosa*. Długosz), a na nim zakazano nadużywania podwod i zabierania gwałtem żywności od włościan. Roku 1240. Kajdan z Tatarami zniszczył ziemie Łęczyczą. Toż samo uczynili Litwini złączeni z Prusakami roku 1277. Roku 1292. Witenes k. litewski napadł niespodzianie Łęczycę w czasie Zielonych Świątek, wymordował mnóstwo ludu w kolegiacie i zrabował kościelne sprzęty. Rzucone potem ognie na publiczne domy, spaliwszy tę świątynię. zadusiły resztę ludu który się w nią schronił. Roku 1300 Czesi to miasto opanowali. R. 1331. krzyżacy miasto i wieś okoliczne spalili, zamek zaś po usilnej obronie, ocalał. Kazimierz W. chcąc Łęczycę nadal zabezpieczyć od podobnych nieprzyjacielskich napadów, obwiodł ją murem wysokim i mocnym, a zamek na wzgórku, nad samemi błotami dawniej wystawiony, podczas zaś ostatnich wojen zrujnowany, odbudował i wieżę wysoką mnocił. Otaczały zamek mury znacznej grubości podwójne i przepływały głębokie wodą napelnione, a jedna tylko brama sklepiona wiodła do niego. Most na fosie był zwodzony a wieża o trzech piętrach, 60 łokci wysoka a 40 obwodu mająca sześcioboczna, nadawała zamkowi postać wspaniałą i zarazem groźną.

Wewnątrz niego były na około mieszkania, których dotąd niezatarte są ślady. Ten to zamek był rezydencją różnych książąt z familii Piasta; później był składem akt ziemskich i grodzkich, miejscem różnych obrad i synodów. W tym zamku roku 1409. naradzał się Władysław Jagiello z reprezentantami narodu o sposobach ukrócenia dumy i zuchwałości krzyżaków. Tu roku 1451. za panowania Kazimierza Jagiellończyka na sejmie walnym zwołanym dnia 1. Maja, uchwalono wyprawienie posiłków na pomoc Prusom przeciw temuż zakonowi. Roku 1462. dnia 23. Maja pożar wszczęty w zamku, zniszczył go wraz z miastem, a roku 1473. kolegiata i przyległe téż domy duchownych, zgorzały. Pomimo jednakże tych nieszczęść, Łęczycza w XVI. wieku daleko większą od dzisiejszego była miastem, co można widzieć ztąd, iż wówczas w części tylko jurysdykcji królewskiej było piwowarów 46, szewców 30, piekarzy 27, kupców 16, rzeźników 8, postrzygaczy 2, zdunów 20, przekupkę śledzi i wegorzy 12. Roku 1589, Stanisław Karnkowski prymas królestwa, zwołał tu sejm w czasie wyjazdu Zygmunta III. do Szwecyi, dla obmyślenia posiłków, z powodu zbliżania się liczego wojska tureckiego na Podole. Roku 1606. szlachta z rokосу Zembrzowskiego w czasie jałmarku otoczyła miasto i od kupców kontrybucyj zażądała, której gdy odmówiono, ogniem miasto zniszczyła. R. 1655. Łęczycza opanowana była przez Szwedów; w roku następnym dnia 3. Października Jan Kazimierz ją obległ i 14. t. m. szturmem dobył. Szwedzi do zamku się chroniąc miasto spalili, Wówczas żydzi pospolu ze Szwedami walezyli i na wojsko polskie kamieniami rzucali, przeto po zdobyciu, nie przepuszczając pleci ani wiekowi do tysiąca ich wycięto. We dwa dni potem owi Szwedzi w zamku będący także na łaskę królewską się zdali. Roku 1705. Szwedzi za Karola XII. spaliwszy miasto, zamek zburzyli i od tego czasu w gruzach pozostał. Roku 1790. upadły także mury mieszkań zamkowych, i tylko ich szczątki istną. Dzisiaj sławny tylko jest z powieści o djabie Boruta zwany, który w nim osiadł. (Ob. obszerniej w dziele Wojcieckiego Klechdy I. 191.) Łęczycza doznała raz jeszcze wielkiego pożaru w roku 1794., a jęć podźwignienie obecnemu pozostawione było rządowi. Roku 1797: liczyła

domów 142 a mieszkańców 1490. — Ze znaczniejszych gmachów znajduje się w mieście kościół farny, przy którym później Jezuitów umieszczono, a ci utrzymywali szkoły i mieli w bliskości dość znaczne dobra. Dominikanie fundowani przez Kazimierza W., Panny Norbertanki, a na przedmieściu Bernardyni, których fundacją konstytucją roku 1635, zatwierdziła. O ewiercie mili od miasta za błotami leży wioska Tum, a w niej była kolegiata najpierwsza po katedrach w Polsce, dla czego też nosiła tytuł archikolegiaty, a miała prałatów i kauoników. Herb miejski Łęczycy był według Gwagnina: trzy wieże o jednej bramie.

Łęczyckie województwo stanowiło dawniej osobne księstwo, rządzone przez potomków Konrada I. k. mazowieckiego, z których Władysław Łokietek Łęczycę do korony przyłączył. Granice województwa tego były: na wschód Rawskie, na południe rzeka Pilica, która oddzielała je od wojew. sandomierskiego, na zachód wojew. sieradzkie i kaliskie, na północ wojew. brzesko-knjawskie. Składało się z powiatów łęczyckiego, brzezińskiego, orłowskiego i inowłodzkiego. W herbie używało pół lwa czerwonego w białym polu i pół orla białego grzbietami stykających się z sobą pod jedną koroną. Senatorów miało większych: wojewodę i kasztelana łęczyckich; mniejszych zaś kasztelanów brzezińskiego, inowłodzkiego i konarsko-łęczyckiego. Sejmiki zgromadzały się w Łęczycy i obierano na sejm posłów czterech, deputatów na trybunał dwóch, na komisyą zaś radomską komissarza jednego. Popis rycerstwa odbywał się pod tém mianem na Sły Michał. Łęczycką szlachtę zwano dawniej piskorzami, że niby w błotach żyła. Stąd bywały częste pojedynki.

E. K.

Łednica, jezioro największe w Wielkopolsce, przeszło dwie mile długie, leży między Gnieznem i Pobiedziskami. Wśród niego znajduje się wyspa dość obszerna, na której katedra gnieźnieńska miała być pierwotnie założona, a później dopiero z powodu trudnej przeprawy do Gniezna przeniesiona. Gruzy jakiegś starożytniej budowy, o których już Długosz wspomina, mają bardziej jeszcze zdanie to zatwierdzać. Cała jednakże ta wiadomość oparta na podaniu ustnym, a więc nie wielkiej wagi.

Łęgonice, wieś nad rzeką Pilicą w wojew. rawskim, niedaleko od Nowego miasta. Jan Kazimierz porażony przez wojsko stronników Jerzego Lubomirskiego pod Montwanami, przymuszony został zawrzeć z nim ngodę, która nastąpiła w Łęgonicach dnia 31. Lipca 1666. Warunki były: Lubomirski i jego stronnicy prosić będą króla o przebaczenie, który ich w łaskę swą przyjmie. Lubomirski rozpuściwszy wojska, w miejsce przez króla wskazanym spokojnie zostanie, dopóki wszystko uciszonem nie będzie. Wojsko związkowe odbierze placę za trzy miesiące. To wszystko na przyszłym sejmie miało być potwierdzone.

E. K.

Łekno. M. w wojew. gnieźnieńskim, w pow. keyńskim. Roku 1383. w zamieszkach wielko-polskich, spalone zostało przez ludzi Grzymailę z Oleśnicy kasztelana kostrzyńskiego i wojsko kasztelana brzeskiego. Długosz twierdzi, iż w okolicy Kozielska niedaleko Łekna, mają się znajdować w ziemi garnki utworzone przez naturę bez żadnej ludzkiej pomocy, w różnym kształcie a podobne do tych które ludzie w codziennem swém życiu używają. Miękie i kruche gdy się znajdują w swém gniaździe pod ziemią, wyjęte jednakże i przez wiatr lub słońce stwardniałe. potrzebowane być mogą. Są to dobrze dziś znajome urny czyli popielnice, w których dawni Sławianie chowali prochy z ciał, przy pogrzebie palonych.

Łelesz jezioro pod Parhenheim w Prusach.

Łelów. M. w wojew. krakowskim, niegdyś powiatowe, leży na wzgórzu miernej wyniosłości, z trzech stron to jest: od południa, zachodu i północy otoczone bagnami przytykającemi do rzeki Białej, za którą są znaki baterii ciągnących się w szachownice. Kiedy i przez kogo było założone, żadnej wiadomości uiznajdujemy, zdaje się jednakowoż, że należy do najstarożytniejszych miast w Polsce. Uczony badacz dziejów ojczyznysty Łukasz Gołębiowski w opisie województwa krakowskiego (kalendaryk polityczny z roku 1827.) mówi: iż to miasto nazwisko swe wzięło od bożka Łelum Polelum, któremu niegdyś Słowianie ofiary w świątyni na Łysiej-górze składali. Toż samo już dawniej także powiedział Franciszek Karpiński w opisie podróży swej do Krakowa r. 1788. odbytej, a podanie między ludem

się dochowało, iż sławiański ten bóg miał tu mieć świątynię między Kamionką i Lbyczycami, gdzie teraz na rozwalinach dawnego kościółka Boża meka się wznosi. W dokumentach z 13. wieku znajdujemy już wiadomość o starcu i nowym mieście Lelowie. Kazimierz W. ponadawał Lelowi różne przywileje, które od późniejszych królów potwierdzone i pomnożone, przyczyniły się wielce do wzrostu miasta. Mnóstwo osadników enduziwców tu się osiedliło przez co handel i rękodzielnictwo wzrosło, a sukna tu wyrabiane, w dalekie rozchodziły się kraje. Dochód miejski wynosił r. 1564. grzywien 276 gr. 30. Od Zygmunta III. jednakże zamożność miasta upadła zaczęła. Przyczyną tego były ciągłe wojny i nietolerancja religijna. Za miastem nad rzeką Białą przy drodze od Krakowa jest wzgórze średniej wyniosłości do koła wyższemi otoczone górami; na niem wznosi się starożytny zamek. Konrad k. mazowiecki walcując przeciw Bolesławowi Wstydliwemu zamek ten wystawił r. 1246., i osadził w nim Mieczysława k. opolskiego zięcia swego. Umarł wkrótce książę bezpotomnie, a zamek lelowski w ręce króla Bolesława się dostał. Syn tegoż Konrada Kazimierz k. kujawski zajął powtórnie Lelów r. 1261. i zamek lepij obmoenił. Lecz i tą razą gdy się Kazimierz oddalił, Bolesław wkrótce miasto opanował, a zamek spalił. Rokn 1304. Władysław Lokietek starając się uzyskać tron polski przez Wacława króla czeskiego posiadany, zebrał cokolwiek wojska i warowne Czechem odbierał mijsca; wtenczas także i Lelów zajął. Kazimierz W. zamek lelowski znacznie przebudował, albo raczej nowy wystawił, a miasto obwiodł murami i głębokimi fossami, które do dziś dnia blisko w połowie jeszcze istnieją. Zamek niegdyś także otoczony głębokimi fossy, z wysokimi murami i bagnetami, w czasie wojen szwedzkich dawał przytułek Polakom, tak, iż się w nim długo z pomyslnem powodzeniem trzymać mogli. Za panowania Stanisława Poniatowskiego, lubo nie cały wprawdzie, był jednak jeszcze zamieszany i mieścił w sobie sądy grodzkie, i dopiero za obcego rządu zupełnie rozebrany; dziś tylko grunty o przeszłości jego świadczą. W najnowszych czasach (r. 1828.) rozebrano tutaj wieżę męczarnia, z tej podobno przyczyny tak zwaną, że w niej indagowano obwinio-

nych przy pomocy tortur. Są ślady, że od zamku był most do kościoła niegdyś Franciszkanów; drugi zaś most z bramy zamkowej do bramy miasta. Pamiętny ów Piotr Duńczyk, który żył w XII. wieku miał wystawić i tu kościół na cześć Śgo Idziego.

E. K.

Lelum Polelum mieli być bogowie polscy, ale nie tylko Gallus i Kadłubek ich nieznają, lecz jeszcze nawet Długosz o nich nie wie. Pierwszy ich wspomina Kromer. Bogowie słowiańscy, a szczególnie ci, których czcili Lachowie i inne zachodnie pokolenia, zostali tak z pamięci ludu wytarci przez rzymskie duchowieństwo, że historia nawet ich imion na zatraciła. Niepewne imiona podaje dopiero Długosz. Na Górze Łysiej czyli Świętokrzyskiej miała być świątynia boga, czy bóstw Lelum Polelum, bo niektórzy chcą się domyslać, że to był jeden tylko bóg. Są pisarze, którzy początek miasta Lelowa od świątyni podobnej wywodzą. Pewnie to same urojenia, ledwie wzniaki godne. J. M.

Lemburg. Ob. Lawenburg.

Lemsal, dawniej miasteczko, dzisiaj wieś w Inflantach nad jeziorem, między Wolmarem i zatoką rygską. Zamek założono r. 1223., miasto zaś 1439. R. 1747. tak dalece zgorzało, iż tylko cztery domy pozostały.

Lenczeniuw. M. w wojew. mińskim nad Berezyną.

Lenda. Ob. Łąd.

Leniowka. M. w wojew. bractawskim, na południe zachód od Humania.

Leniuka. Wisła rzeka niedaleko swego ujścia, rozdziela się na trzy koryta, z których dwa uchodzą do Frischehaffu, trzecie zaś Leniuka, ztąd podobno tak nazwane, iż tutaj Wisła najwolniej płynie, ciągnie się pod Gdańsk i uchodzi do morza Bałtyckiego pod Weichselmünde.

Lenward zamek w Inflantach nad Dzwina, o mil cztery powyżej Uxhuł. Tu wodzowie litewscy wyprawieni przez Miłodowego, stoczyli bitwę z Krzyżakami r. 1262. wiadomo jednak z jakim skutkiem.

Lepel nowy i stary, m. w wojew. połockim, siedm mil od Czaśnik, oblane jeziorem, z którego rzeka Ula wypływa; z zamkami jak świadczy Nengebauer przez Zygmunta Augusta zbudowanymi. R. 1596. Lew Sapieha kanclerz w. litew. nadał miasteczka te Pannom Bernardynkom w Wilnie u ś. Michała.

Lesna, wieś w wojewódz. brzesko-litewskim o półtoręj mili od Białej; posiada wspaniałą kościół i klasztor kk. Paulinów wśród przyjemnej i miłej okolicy, sławny cudownym obrazem Matki Boskiej, która się tu r. 1683. objawić miała. Na tém miejscu roku 1686. Kazimierz Michałowski skarbnik orszański wystawił małą kapliczkę murowaną. Wspaniała zaś kościół leżący na wzgórku, ozdobiony dwiema wyniosłemi wieżami, wymurowany został z funduszów kk. Paulinów r. 1699. Szwedzi pod Karolem XII. pustosząc miasto Białe, napadli i na klasztor, złupili go z bogatych sprzętów i ozdób. Obraz ów cudowny Matki Boskiej jest z kamienia prostej roboty, ozdobiony klejnotami. Kościół posiada wielkie organy fundacyi kk. Radziwiłłów i piękne malowidła, osobliwie zaś pedzła Czechowicza.

Lemce. M. w województwie kijowskim, niedaleko Olszanki, niegdyś warowne miejsce.

Leńniczy, był to urzędnik ziemski w Litwie. Jest wspomniany w statucie.

Lesnów. M. nad rzeką Styrem, w wojew. ruskim przy granicy Wołynia.

Lesnowka. M. na Wołyniu, na południe od Czartoryska.

Leszczyn. Opactwo Bazylianów w wojew. brzesko-litewskim, leży między błotami, blisko miasta Pińska.

Leszczyn. M. w wojew. kijowskim nad rzeką Hujwą na południe wschód od Zytomierza.

Leszno (Lissa, albo raczej Polnisch - Lissa.) M. wojew. poznańskiego, w dawniej ziemi wschowskiej, o milę od szlaskiej granicy. Czesi prześladowani z powodu wyznania swego przez Ferdynanda I. króla czeskiego, opuścili kraj swój rodzinny, udali się do Prus i Wielkiej-polski. Pod opieką Rafała Leszczyńskiego, który wielce sprzyjał reformacyi, usadowili się w znacznej liczbie w majątności jego, we wsi Leszczynko dotąd zwanej, a Leszczyński około roku 1548. wyniósł tę nową osadę do rządu miast i kościół katolicki tamże z wszystkimi funduszami im oddał. Pierwszy jednakże wiek tego miasta był mało znaczącym. Trzydziesto-letnia dopiero wojna, a raczej jeszcze prześladowanie protestantów w Szląsku, Czechach i Morawii wygnało na nowo wiele rodzin z ich ojczytych siedzib. Przemysłui ci ludzie, po-

większej części sukiennicy znajdując wolność dla swęj religii i pokój pod mądrym panowaniem Władysława IV., osiedlali w Polsce i dali początek miastom Bojanowu, Rawiczu, Zdunom; ci także przez swój przemysł i pracę, wynieśli Leszno do rzędu miast najhandlowniejszych w Polsce, do czego jeszcze bliskość granicy wiele dopomogła. Leszczycy jako dziedzice obdarzyli tych nowych przychodniów korzystnemi przywilejami i rolą do uprawy, a Rzeczpospolita zapewniła im wolne wyznawanie ich religii. Od początku 17. wieku, Leszno stało się głównem siedliskiem braci Czeskich w Wielkiej-polsce. Tu mieli główną szkołę, seminarium, drukarnię, a po upadku kościoła ich w Ostrogu, tu była stolica seniorów i składy ich archiwum i biblioteki. Wsamym atoli zarodzie szczęcia i pomyślności, spory religijne gotowały najwęższe kłęki dla miasta. Wkrótce odebrało im kościół a z nim i fundusze kościelne, własność dawniej katolików. Wybuchła wojna szwedzka, najobszerniejsze im do zemsty otworzyła pole. Zapomnieli o ziemi, która im tak gościnny dała przytułek i patrzali tylko na jej mieszkańców katolików, jako na swych prześladowców, a na Szwedów niekatolików jako na swych zbawców. Odbiegło wkrótce szczęście wojenne Karola Gustawa, który całą tę okolicę zagarnął. Wielkopolanie porwali się do broni pod dowództwem Opaleńskiego wojewody podlaskiego i zbliżyli się dnia 27. Kwietnia 1656. r. pod Leszno. Wzywani Lesznianie, aby bramy miasta otworzyli, nie tylko wezwanie to odrzucili, ale nawet mały garnizon szwedzki z kilkuset koni złożony, który natychmiast chciał się oddalić, z namowy Komeniusza rektora szkół tamecznych w mieście pozostał, a mieszkańcy postanowili się bronić do ostatniego. Polacy uderzyli więc na miasto i wdarli się już na przedmieścia: zostali jednakże odparci ze stratą blisko 100 ludzi. Nazajutrz około południa, gdy się wieść po mieście rozeszła, iż się Polacy ze świeżemi siłami zbliżają, taka trwoga mieszkańców ogarnęła, że porzucający broń, domy i majątki, z żonami, z dziećmi i z kosztowniejszymi tylko sprzętami do Szląska uciekali. Udał się za nimi garnizon szwedzki, a miasto blisko dziesięć tysięcy mieszkańców licząc, tegoż dnia jeszcze o godzinie szóstej na wieczór, Polacy całkiem puste

zastali. Wówczas Leżno najprzód na łup wystawione żołnierzy i mieszkańców wsi okolicznych, a potem przez podłożenie ognia w kilkunastu miejscach całkowicie w perzynę obrócone zostało. Zgorzał przeto także kościół braci Czeskich, a wielu mieszkańców w ucieczce pochwycenych, życie utraciło. W roku następnym dawni mieszkańcy wracać zaczęli ze Szlaska do dawnych swych siedzib. Roku 1637. w Lipcu już tu było samych braci Czeskich 1749 dusz, a w rok później odbudowano i ich kościół. Z chwilami pokoju do dawnych mieszkańców przylączyło się wiele innych cudzoziemców z Szlaska, Czech i Austrii. Wkrótce rozgaleziony handel do Szlaska, Warszawy, Torunia, Gdańska, Krakowa i Lwowa wzrastał z każdą godziną, przynosząc niezliczone korzyści. Leżno stało znów w pierwszym rzędzie miast polskich. W wojnie Karola XII. Leszanie tak z wdzięczności ku Leszczyńskim, jakoteż z widoków lepszej przyszłości dla dysydentów pod panowaniem domn tego: albowiem król Stanisław lubo gorliwy katolik, nie przestał być dla nich przychylnym, trzymali się wiernie jego stronnictwa. To ścigało na miasto prześladowanie z strony przeciwniej, a przez ciąg tej wojny wycieńczone kontrybucjami i inkwaterunkami, nareszcie spalone zostało przez Moskali pod dowództwem pułkownika Szulca dnia 29. Lipca 1707. roku. Powietrze od roku 1709. do 11. i tu wielu mieszkańców życia pozbawiło. Roku 1738. sprzedał były król Stanisław Leszczyński tę majątność Aleksandrowi Józefowi Sulkowskiemu łowczemu litewskiemu. Z upływem czasu, los obfity w smutne dla tego miasta wypadki, bynajmniej się niezmieniał. Roku 1767. okropny pożar zniszczył na nowo całe prawie Leżno, gdyż z 1200 domów, tylko 220 pozostało. Ta nadzwyczajna klęska nie odstraszyła jednakże mieszkańców, aby się na nowo odbudować nie mieli. Rzeczpospolita polska a nawet wówczas w Prusach panujący Fryderyk II., wspierał mocno pogorzelców, a same składki zebrane w krajach państwa pruskiego, wynosiły 30,000 tal. Prócz tego jeszcze wielu bogatych posiadzieli w Polsce i Szlasku dostarczali materyałów do budowy bezpłatnie. Handel i przemysł zabłysły znowu, z tą tylko różnicą, iż handel od tego czasu powiększył się w ręce Żydów się dostał. Dzień 21. Czerwca r. 1790. był na

nowo nader smutnym dla mieszkańców Leżna, albowiem w dzień ten nadzwyczaj gorący wybuchł pożar, całe miasto 10,000 mieszkańców liczące, wyjąwszy tylko 15 domów w perzynę obrócił, przyczém także 60 ludzi życie utraciło. Teraz już nie szczęśliwi mieszkańcy powiększył części do ułóstwa przyprowadzeni, utracili wszelką chęć do odbudowania się na nowo, a około 3000 wyniosło się na zawsze do miast sąsiednich Bojanowa, Wschowy, Rydzyny, Szmigła lub Szlaska, niektórzy nawet udali się do Poznania, Piotrkowa i Warszawy. Jednakże roku 1793. przy zajęciu Leżna przez rząd pruski było już odbudowanych 460 domów. lubo powiększył się z drzewa tylko, a pomiędzy mieszkańcami liczono 177 sukienników. Znaczniejsze zaś budowle były: pałac książęcy murowany, wysoki na cztery piętra, kościół farny katolicki w środku miasta; reformowany za miastem kn Rydzynie, reformowany polski kościół, luterski ku Wschowie, ratusz w środku rynku, gimnazjum które powstało ze szkół braci Czeskich, gimnazjum illnstre zwanych i synagoga.

E. K.

Lehnower. M. w wojewódz. podolskiem, na północ od Kałuzy.

Leubus, male miasteczko w Szlasku nad Odra, między Wohlau i Lignicą. Czwierć mili od tegoż znajduje się klasztor niegdyś Cystersów. Miał go założyć Kazimierz król polski, według bajki mnich Benedyktyn w Kluniaku we Francyi, na pamiątkę swego początkowego życia r. 1044. i oddać Benedyktynom. Później około r. 1175. Bolesław wysoki k. wrocławski, opatrzywszy klasztor wielkimi dochodami, w miejsce Benedyktynów osadził tutaj Cystersów. Roku 1432. Hussyjski klasztor i kościół całkiem spalili, lecz potem daleko wspanialej odbudowane zostały. Na nowo w 50 letniej wojnie tegoż zniszczenia doznały, odbudowane jednakże ze szkodroblowości i starań Arnolda Freyberg ze Spandany opata. W kościele tutejszym są groby wielu książąt i znakomitych osób, tak, iż Leubus zyskał dawniej nazwisko: Mausoleum Silesiorum principum et nobilium. Klasztor ten posiadał 99 wsi.

Lewartow. Ob. Lubartow.

Leventin. jezioro w Prusach przy miasteczku Lötzen.

Lezaysk. M. w wojewódz. ruskim, niedaleko rzeki Sanu w dawniej ziemi prze-

myślskiej. O ćwierć mili stąd leży klasztor i kościół Bernardynów z endownym obrazem Matki Boskiej, i z organami, które może do najslawniejszych w Europie policzone być mogą. W okolicy Leżajska roku 1656. Polacy pod dowództwem Czarnieckiego, Lubomirskiego, Sapiechy, Wiśniowieckiego i Sobieskiego, zewsząd obtoczyli Karola Gustawa króla szwedzkiego i pewnie wkrótce byłby się stał niewolnikiem, gdyby Polacy byli umieli korzystać z dogodnej pory. Lecz Czarniecki dowiedziawszy się, iż Szwedom idzie na pomoc margrabia Badański, poszedł na przeciw ostatniemu.

Lezda. Czacki wyprowadza od teutońskiego Leistan co było bliskie dzisiejszemu niemieckiemu Leiften n. p. Den Dienst leiften. Była to naznaczona opłata od jakiej żywności: istniała ta opłata w Litwie i zniósł ją Kazimierz Jagiellończyk r. 1457. przez tak zwany *przywilej ziemski*. Lezda znaczyło więc to samo co akcyza. Była Lezda i w Polsce a królowa Bona: „*Ex Lesa in Cremenca*” zapewne akcyzy krzemienieckiej, miała w r. 1538. dochodu dziesięć kop groszy litewskich. J. M.

Libawa albo Lipawa (Liebau) m. w Kurlandii najznakomitsze po Mitawie. Leży nad morzem bałtyckim, od strony zaś wschodniej rozciąga się dość znaczne jezioro libawskie, które uchodząc przy mieście w stronę północno-zachodnią do morza, tworzy przez to wygodny, lubo dla pomniejszych tylko okrętów port, pomimo nawet tego, iż k. Ernest kurlandzki r. 1737. głębiej go wykopać kazał. Miasto samo wystawione było przez Łotów ku końcowi XIII. wieku i nazwisko swe wziąć miało od łotyckiego wyrazu *Le-e-paja*, który *lipę* oznacza; lip zaś w tej okolicy miało być podostatkim. Podobno do dziś dnia Łoty Libawę *Leepaja* nazywają. Od samego prawie założenia, mieszkańcy byli powiększają części Niemcy; na koniec XV. i na początku następnego wieku wzniosło się znacznie, a roku 1625. przez Fryderyka k. kurlandzkiego przywilejami obdarzone, które miastu jak dawniej tak i nadal wolny handel wszelkimi towarami zapewniły. Handel ten dosyć był znakomitym: w niektórych latach przybywało przeszło 150 okrętów. Wywożono stąd za granicę, zboże, siemie lniane, len, konopie, skóry, masło, wosk, sól, miód i t. p.; przywożono zaś: sukno, materye jedwabne, przedmioty galanteryjne,

stal, żelazo, kawę, cukier, herbatę, wino, owoce, sól i wszelkiego rodzaju korzenie. Wartość przywozu, znacznie przewyższała wartość wywozu. W wojnach Polaków ze Szwedami, była Libawa na przemian w rękę jednych lub drugich. Kościół Interski, którego kamień węgielny położono r. 1742. dnia 19. Lipca, najpiękniejszy w całej Kurlandii, jest w kształcie krzyża postawiony. Dach między pokryty bardzo mało wzniesiony, galerią ma w około. Prócz tego znajdowały się tu jeszcze kościoły łotyecko-ewangelicki i mały katolicki. Miasto od południa i zachodu otoczone jest piaszczystymi górami, od południa piasek wdziera się coraz bardziej do miasta, a nawet w tej stronie mieszkańcy domy swe opuszczać musieli, które piaskiem zarzucone zostały. E. K.

Lice. Była to rzecz, która służyła za przedmiot we wykonaniu przestępstwa i którą przed oczyma kładziono obwinionemu; i tak zwłoki zabitego okazane zabójcy, sułkinie skradzione i znalezione w domu złodzieja, zwaly się lice. *Rok licowany* napotyka się u prawników najdawniejszych jak to w tłumaczeniach (z r. 1503.) statutów jagiellońskich zdarza się i znaczy termin wyznaczony po obejrzeniu jakiej rzeczy przez woźnego sądowego (w komisji na miejsce). Licowanie jest to obejrzenie urzędowe przez woźnego. Złodziej złapany z przedmiotem kradzieży czyli z licem w rękę był surowiej karany. Statut drugi litewski (z r. 1564.) stanowił, że złodziej przywieziony z licem więcej niemającym wartości jak cztery kop, gdy pierwszy raz ukradł powinien oddać rzecz z nawiąską. Jeżeli niema pienieędzy, za nawiązkę obowiązany odsłużyć. Rok zaś służby męskiej powinien mieć wartości rubel groszy (35 złp. gr. 21) żeński tylko kopę (21 złp. gr. 12). Drugi raz z licem złapany złodziej chociażby to lice i dwóch kop wartości niemiał, ma być przy słupie smagany i sowito nagrodzić; trzeci raz z licem złapany traci gardło. Według statutów litewskich złodzieja złapanego z licem, gdy kradzież zapierał, wolno było brać na tortury. Jeżeli u kogo lice było znalezione w takiej komorze, gdzie okno szło od podwórza, albo lice leżało za płotem, miano je za podrzucone i na mieszkańca domu nieściągało podejrzenia. Nie służył jednak ten wyjątek, jeżeli w tych miejscach było ukryte starannie.

Statut trzeci (z r. 1588.) wyraźnie pozwalał złodzieja przy lichu zabić, a zakazywał go dłużej jak noc i dzień w domu bez dostawienia do sądu trzymać. *J. M.*

Lichwa. Pod lichwą starzy Polacy rozumieli wszelkie opłaty za pożyczanie. K. Marcin Smiglecki pod lichwą podciągnął nawet wyderkafy, czynsze, spółne zarobki czyli spółki kniepiekie, a jej definicją daje temi słowy: „Lichwa nie jest nic innego jedno zysk, który z pożyczania roście.“ Lichwę zaś uważaną jako opłatę od pożyczki zwykłej ma za niesłuszną, prawem boskiem zakazaną, a prawem świeckiem w niektórych tylko przypadkach jako złe konieczne dozwoloną. Zasady religijne wszelki procent dla tego poczytywały za lichwę iż mówiono, że pieniądź nierodzi (*pecunia sterilis est*) i każdego pożyczającego pieniądze za wynagrodzeniem miano za zdziercę; wyklinało lichwiarzy z kościoła i po śmierci nie chciano chować na cmentarzu. Z tej zasady religijnej korzystali żydzi: przepłacali monarchów i zyskiwali przywileje do wypożyczania pieniędzy na zastawy i z bardzo wielkimi zyskami. Kazimierz Wielki ukracając ich lichwę obostrzył, aby na tydzień od grzywny brali tylko półgrosza, a na rok jeden wiardunek, to jest: 25 procentn. W XVI. wieku zmniejszyła się przez to lichwa, że prawo kościelne przeciw procentom zaczęło podchodzić i oszukiwać przez robienie wyderkafów i zastawów. Właściciel gruntów opłacał już rzadko 14 procentu i czasem udalo mu się swą własność i za 4 zastawić. Pożyczkę na 5 od 100 dorocznie Smiglecki nazywa (rok 1607.) obyczajem niemieckim. Usprawiedliwia ją w Niemczech, że się już raz stała niejako obyczajową i prawem powszechnem; ale ją zawsze uważa za lichwę i nadużycie z bezsumiennością połączone. Polakom pozwala $\frac{5}{1000}$ jeżeli kupiec, rzemieślnik na spekulacyą a szlachcic za kupno dóbr pożyczają; jeżeli kobieta bierze procent jako dochód od posagu. Pozwala nabywać kapitałów za mniejsze summy ale tylko wtedy kiedy niesą zupełnie pewne. Do epoki elekcyjnej rzadko kto pożyczał pieniędzy bez zastawu. Znaleźli się wprawdzie za Zygmunta Augusta kupcy w Gdańsku i Toruniu, którzy pożyczali szlachcie kapitałów po 10 od 100. Lubo szlachta między sobą a nawet i przy zastawach drożej pożyczala, przecież zaczęła wołać

Starożytności Polskie.

na knpców o lichwę. Zygmunt August nakazał, aby niebrali więcej jak 8; wynikło z tego tylko to: iż kupcy wyprowadzili swoje kapitały do Anglii. Rozkazano im, aby kapitały ściągali z zagranicy, lecz wykonanie takiego rozkazu nie mogło być przestrzegane; wreszcie nie było ani rozumne ani słuszne. Aż do roku 1775. wyższy procent jak 10 od 100 poczytywano w publicznej opinii za lichwę. Lichwa jednak nie miała żadnej kary, i od sądów zależało, choćby i największy procent znnać za prawny. Zgadza się to i z teraźniejszymi zasadami ekonomii politycznej, według których największy procent nie jest lichwą. Od roku 1775. prawy procent stanowiły ustawy na 5 od 100. Lichwą w Polsce trudnili się tylko żydzi i dzierżawcy dóbr, a zdzierali jedynie klasy ubogie lub młodych i marnotrawnych magnatów. *J. M.*

Liezbürg. Ob. Lautenburg.

Liezwarta albo Isdwarda rzeka, bierze swój początek na granicy Szląska i dawnego wojew. sieradzkiego w okolicy wsi Leśnianki; płynie pod Krzepice i niechodź do Warty w okolicy wsi Trzebece.

Lida. M. dawniej powiatowe i starostwo w wojew. wileńskim, nad rzeką Dzitwą, o mil 13 na południe od Wilna. Nazwisko swe wzięść miała od wyrazu litewskiego *li di mas*, który znaczy: świeżą lasu wytrzebieć. Znajdowały się tutaj cztery kościoły: Z tych klasztor Franciszkanów fundowany przez pierwszego biskupa wileńskiego Andrzeja Wasilę, kościół i klasztor Karmelitów, fundowany przez Adama Narbutta wojskiego lidzkiego, Jerzego Domaszewskiego i innych r. 1676; kolegium Piarów fundowane przez Ignacego Scypiona podstolego w. k. lit. i starostę lidzkiego r. 1775; blisko zaś Lidy klasztor Dominikanów. Miasto posiadało dawniej zamek, którego rozwaliny dziś jeszcze widzieć można; w nim przechoywano akta grodzkie powiatu, odbywały się sejmiki i sądy powiatowe.

Lidzyna, rzeczka w dawnym wojew. mazowieckim. Źródło jej w płockiem niedaleko wsi Mławki, pół mili od Mławy leżącej. Płyne pod Ciechanów i niedaleko Sochocina niechodź do Wkry.

Lidzobürg albo Liezbürg. Obacz Lantenburg.

Liebe, rzeczka pruska, płynie około Riesenburga.

Liebmühl. Ob. Milomlyn.

Liebfunt była miara miodu prasnego w Kurlandyi.

Liebstadt. M. w Prusach, niedaleko rzeki Passarge, na zachód od Heilberga. Początkowo założono zamek (roku 1329.) na miejscu, na którym dzisiaj piękny ogród; miasto zaś samo powstało roku 1414. Ucierpiało wiele od ognia, osobliwie zaś w wojnach szwedzkich.

Liesfunt gdańska miara ciężkości: 20 liesfuntów czyniło jeden szylfunt — Liesfunt według podania Czackiego redukuje się na 20½ funtów polskich (w ostatnich czasach Rplćj).

Ligiezu był bóg żmudzki, do którego należało jednanie i godzenie zakłóconych.

Lignica. M. szląskie stołeczne dawniej księstwa, i po Wrocławiu największe w całym Szląsku, leży w równinie nad rzeką Katzbach, która pod miastem inną rzeczkę Schwartzwasser zwaną w siebie przyjmuje. W księstwie tém jak w całym Szląsku panowali książęta z rodziny Piasta, potomkowie Władysława II. Około roku 1320, poddali się Czechom, i linia ta lignicka ze wszystkich potomków Piasta najdłużej przetrwała; wygasła bowiem dopiero na k. Jerzym Wilhelmie dnia 21. Listopada 1675. r. Śmierć jego stała się na potem powodem, owęj pamiętnej w dziejach wojny siedmioletniej, po której Fryderyk W. Lignicę do Prus przyłączył. — Miasto zdobył zamek, leżący niedaleko głogowskiej bramy, dawniej stołeczny panujących książąt. Nad nim wznosiły się dwie wieże, od południa nosząca nazwisko Piotra, a od strony miasta starożytna wieża Jadwigi, w której podług podania też święta mieszkać miała. Dzisiejsza postać zamku, całkiem bliskich nas sięga czasów. — Kościoły katolickie godne wspomnienia są: Kolegiata Ś. Jana r. 1348. przez k. Wacława fundowana; a przez k. Jerzego Rudolfa r. 1653. na uowo uposażona, od roku 1698. pozostawała w ręku Jezuitów. Przy tym kościele znajduje się wspaniała kaplica grobowa książąt na Lignicy i Brzegu z rodziny Piasta, założona roku 1677. przez Ludwikę k. Anhalt, małżonkę ostatniego księcia na Lignicy. Poprzednio miała te spoczywały w klasztorze Kartuzów, który stał przed bramą głogowską i założony był r. 1423. przez Ludwika k. na Lignicy i Brzegu. Gdy zaś

w czasie reformacyj klasztor ten zamieniony został na zabudowania gospodarcze książąt, k. Fryderyk III. r. 1548. kazał ciałą tę w trumny miedziane włożyć i do grobu w kościele Ś. Jana przenieść. Prócz tych były tu jeszcze: kościół faray Ś. Jana Nepomucena i kościół dawniej Benedyktynów n. Ś. Krzyża, założony około r. 1377. — Kościoły ewangelików: Ś. Piotra i Pawła w rynku. Najstarożytniejszy w całym mieście N. Panny. Z dachu tego to kościoła spadł roku 1241. wielki kamień tuż przed Henrykiem II. wrocławskim, wyjeżdżającym z rycerstwem na bitwę z Tatarami i ledwo go nie zabił. — Pod tém miastem kn wsi Wahlstadt na równinie Dobre polo zwaney, odbyła się owa pamiętna z Tatarami bitwa roku 1241. dnia 15. Kwietnia w której k. Henryk II. zginął i tak wielka liczba chrześcian legła, iż Tatarzy każdemu z nich jedno ucho urznawszy, dziewięć worów napelnili. Potém utkwivszy na dziedzi głowę Henryka, obnosili ją około zamku lignickiego, strasząc obłożonych, aby się poddali. A gdy im bram otworzyć niechciano, popalivszy na około włości, gdyż miasto Lignicę sami chrześcianie spalili, cofnęli się do Odmuchowa. Inne wypadki historyczne w Lignicy, jako nas mniej interesujące pomijamy. E. K.

Limita — z łacińskiego *limes* granica; wyraz *limita* oznaczał u Polaków zakończenie jakichkolwiek obrad bądź sejmowych bądź sądowych. J. M.

Lipa. M. pomiędzy błotami w wojew. nowogrodzkim, na południe zachód od Nieświeża.

Lipa ruminka, rzeczka na Rusi, bierze swój początek na południe od Dunajowca, płynie około Narajowa i pod Buszowcem uchodzi do Zguli Lipy.

Lipa zgnila, rzeczka w wojew. ruskim. Źródła jej pomiędzy Glinianami i Przemyslanami. Płynie pod Przemyslan, Rohatyń, Bursztyn i Buszowiec gdzie przyjmie w siebie rzeczkę Lipę ruminkę a uchodzi naprzeciw Jezupola do Dniestru.

Lipa złota, rzeczka w wojew. ruskim. Źródła jej na południe od miasteczka Gologur; płynie pod Brzezany w okolicy których tworzy wielkie jeziora, dalej pod Zawalów i uchodzi do Dniestru, naprzeciw wsi Nisznow, na północ od Tłomacza.

Lipawa. Ob. Libawa.

Lipkowie Tatarzy. Ob. Tatarzy.

Lipnica, wieś w wojew. krakowskim, w księstwie ówczeskim. Miejsce rodzinne S. Szymona z Lipnicy.

Lipniński. M. w wojew. wileńskim, na południe od Oszmiany.

Lipno. M. powiatowe w ziemi dobrzyńskiej, nad rzeczką Mić, Założone r. 1349. Krzyżacy wpadli w te okolice r. 1409. Lipno zajęli i zniszczyli, wywierając dziwne okrucieństwa na mieszczanach i wieśniakach. Tu się dawniej odbywały sejmiki i popisy rycerstwa ziemi dobrzyńskiej.

Lipowiec starożytny zamek na skale, w wojew. krakowskim, pięć mil na zachód od Krakowa, a dwie od granicy szląskiej. Choć od dawna jest już opuszczony, jednakże z powodu mocnej swej budowy, znaczny jeszcze gmach pozostał, i malowniczo dla podróżnych przedstawia widok. Pamiętny głównie z tego powodu, iż tu było niegdyś więzienie dla duchownych, osadzonych wyrokami biskupów krakowskich. Z tąd też nieraz sławni ludzie tu przesiadywali jak n. p. za panowania Zygmunta, uczony Stankar, zdań Zwingla naśladowca, na rozkaz biskupa Maciejowskiego tutaj więziony.

Lipowiec. M. w województwie, brackim, nad rzeką Sob, na wschód od Winnicy; dawniej było obwarowane.

Lipsk. M. nad rzeką Bober w wojew. trockim, między Augustowem i Grodnem.

Lipsk. M. w województwie, nowogrodzkim, nad rzeką Szczarą, blisko tego miejsca gdzie się kanał Ogińskiego z tą rzeką łączy.

Lipsko. M. w wojew. saudiemskim, na zachód od Solca.

Lipsko. M. w województwie, belzkiem, u źródeł rzeki Tanew, naprzeciw miasta Narol. Miejsce rodzinne Stanisława Sarnickiego, znakomitego dziejopisa i geografii polskiego (Ob. artykuł Dziejopismo polskie str. 266 i Geografowie str. 377).

Lis, zwierze powszechnie znane, zawsze się znajdował w Polsce i zawsze dawał fatro bardzo dogodne bo ciepłe, lekkie, a przytém wytrzymałe. Według statutu wiślickiego kto naganiał wyrok podstępka to jest apelował ten za prawo ganiaenia musiał złożyć wprzód podstępkiwi łapieżce czyli futro lisie, albo też sześć skojców Lisa szczwano psami, łapanu w sieci przez obstawianie kućci, w doły tak jak wilki,

w żelaza, wniki; chwytało większymi drapieżnymi ptakami jak orłami, rorogami, ukrywaną siecią na ścięcie, strzelano może i z łuków, a później ze samopalmów. Rzeczyński podaje, że za jego czasów (w XVIII. wieku) zabito jednego białego lisa pod Solcem blisko Bydgoszczy, a drugiego pod Janowcem nad Wisłą. Były to zapewne albinosy, które się n. w. wszystkich zwierząt a nawet i ludzi zdarzają. Według prawa z roku 1550, kto wybrał lisy w cudzej kniei ten miał obowiązek pnieć je napowrót. Lis grał niepoślednią rolę w medycynie, a przynajmniej XVII. wieku jak wyżytyjony w *Skarbcu o ekonomii* Hanra. Saddle jako maść goilo żyły naderwane, strupy na głowie, inne chrosty po ciecie i usmierzało szum w uszach, Plnka lisie we winie oplukane osuszona i na proszek starte, leczyły nadpsnte plnca i zupełne snchoty. J. M.

Lisko. M. w województwie ruskim nad Sanem.

Lisowczyki. Był to oddział wojska polskiego. Aleksander Lisowski z rodziny pomorskiej służył za Zygmunta III. jako towarzysz pod znakiem Jana Bobowskiego i odhły kampanię inflantką w stopniu porucznika chorągwi husarskiej. Później z Dymitrem Samozwańcem poszedł do Moskwy, wrócił znowu w służbę polską należał do wypraw w czasie wojen włoskich z Michałem; potem oznaczył się przy zdobywaniu Smoleńska, Chodkiewicz polecił mu rok 1612 w Warszawie, aby zebrał sobie tysiąc jazdy i służył z nimi bez żoldu rachując na zdobycz. Lisowskiemu udało się pociągnąć za Chodkiewiczem w dwa tysiące; przyjął on zupełnie partyzancką taktykę i to na wielką skalę; niepytał się o rezerwy, podstawy operacyjne, komunikacye, linie bojowe, ale przebiegał państwo moskiewskie od morza łodowego do Astrachanu, a wszystko opierał na przedkiem znikaniu z miejsca na miejsce. Umarł Lisowski z apopleksji r. 1614, pod Starodubem; jego oddział pozostał z nabytą sławą i z nazwiskiem. W rok 1619 około Ś. Marcina Hmanai pod Brailowem zawarł z nimi układ i pod dowództwem Balenta Rogowskiego udali się do Węgier. Lno ich było tylko 2,200 koni przecieź w pierwszjej bitwie położyli przeszło 7,000 Węgrów na placu. Pod Michałowicami szlachta węgierska zgromadzona poddała im się sama; stamtąd udali się przez Bo

drok, Tople aż do Myślina dwie mile od Koszyc, gdzie zrobili kłótnie: Balenta Rogowskiego z pułkownikostwa zrzucili a Adama Lipskiego sobie obrali. Jednakże powstały stronnictwa i jeszcze aż czterech innych chciano na pułkowników, a tymczasem Rakoczy z wojskiem następował. Lisowczykowie w niezgodzie ulekli się, obrócili przez Tatry ku Polsce i rozsypali się do domów. Tak więc w tym roku tylko cztery tygodnie służyli cesarzowi Ferdynandowi II., ale wielką mn czynili przysługę, gdyż wieść garstkę Polaków w Lisowczyków rozgłosiła jak 60,000 Polaków. W następującym roku 1620 znowu się Lisowczykowie zebrali: odprawili koło Jeneralne w Zmigrodzie i wybrali sobie na dowódcę Jorosa Kleczkowskiego, a w lutym przez Będzin i Siewierz przeszli znowu granicę i ndali się do Wiednia. Około Wniebowstąpienia pańskiego Jaknszowski przyszedł z Polski pod Wiedeń w 600 koni i pomnożył oddział Lisowczyków. Stanisław Strojnowski rotmistrz lisowski miał do swego oddziału przyłączonych 300 rajtarów Wallensteina i odbywał z nimi różne pomyślne napady. Jego wojsko połączyło się przyjaźnią z oddziałem Hiszpanów pod dowództwem Karola Spinelli i w głodzie ratowało ich zdobywanym bydłem. W bitwie pod Pragą rok 1620., w której Ferdynand II. zniósł wojska Fryderyka, Lisowczykowie nderzyli na 16,000 Węgrów zapędzili ich na jakąś winnicę i skały, a zmieszanych aż do bram praskich mordowali.

W roku 1621 Lisowczykowie wrócili do kraju, poszli na wyprawę chocimską, a potem ndali się znowu w służbę cesarską; że zaś to zrobili przeciw woli Rzeczypospolitej i że ciągnąc do cesarza wiele łupiestw w Polsce się dopuścili, przeto byli przez sejm nznani za bezecných i na przykład powrotu śmiercią zagrożeni. W rok 1624 chcieli wracać do Polski: Cesarz Ferdynand i arcysiężę Karol pisali wstawne listy tak za oddziałem który prowadził Kalinowski, jak za oddziałem Strojnowskiego. Zygmunt III. niemogąc bez sejmu dawać właskawienia, wyprawił do Lisowczyków sekretarza swego Torgowskiego a później miał przybydź Fredro i dopilnować, aby na granicy chorągwie podarli i cicho do domów poszli; poczem król n sejm miał się za nimi wstawić. Lisowczyki nieczekali na Fredrę, ale się sami rozeszli,

W tym powrocie kraje cesarskie pnstoszyli i stany szlaskie skarżyły się pod Zygmuntem III. na ich łupiestwa w okolicy Krenzenberga. Zygmunt odpowiedział, że główne oddziały już się rozeszły cicho, a zapewne tylko cząstka dokazuje; żeby ich tam siłą przycisnęto, a on w królestwie już nakazał - tych zapamiętanych straceńców - pokarać i przytlumić. Książę Ziembicki (Münsterberg) złapał samego Strojnowskiego, który w jego księstwie łupiestw się dopuszczał. Wiadomość o Lisowczykach powzięść można z dzieł:

- 1) Przewagi Elearów polskich przez k. Woje. Dębolickego.
- 2) U Starowolskiego Sarmatiae bel-latores w artykule Lissowski Aleksander.
- 3) W Kronice Piaseckiego.
- 4) U Krasickiego w Zbiorze potrzebnych wiadomości.
- 5) U Turskiego Kondillak o nauce historyi.
- 6) W piśmie peryodycznem Weteran poznański.

Nakoniec dodał niektóre wiadomości Ambroży Grabowski w Starożytnościach historycznych. J. M.

List moratoryjny (litterae moratoriae). Kiedy w jakiej sprawie powód mógł pokrzywdzić pozwanego, czyli to przez przemoc, czyli przez to, że pozwany był małoletnim, w dalekiej podróży, lub z innych przyczyn, natenczas król wydawał list moratoryjny, to jest rozkazał: aby żaden sąd do tego lub owego czasu, albo dopokąd król inaczej nierozporządzi, sprawy rozsądzać się nieważył. Za elekcyi w sprawach o własność tego dobrodziejstwa nieudzielano, ale tylko w sprawach nczynkowych. J. M.

List przypowiedni, znaczyło właściwie polecenie na piśmie; bardzo zasadne nazwisko, że to przy powiadaniu oddawano list. List przypowiedni mógł być króleski, hetmański, lub jakiegokolwiek urzędnika. Wyraz ten najczęściej napotyka się w aktach XVII. wieku.

Listy zapowiednie — zapowiedzieć znaczyło prawie to samo co wstrzymywać, a zatem listy wstrzymujące.

Listy zaręczne zawierały zagrożenie, aby strona gwałta zamierzonego czynu się nieważyła. Takie listy wydawali paunjący w Litwie.

Literatura polska. Ponieważ nie samo piśmiennictwo stanowi literaturę krajową, lecz wszelkie pomniki uczuć i myśli objawiających się w narodzie, przeto sięgając pierwotnych czasów tradycyi o naszym narodzie musimy z wszelką starannością wszystkie zdźbła skruszonych wiekiem pomników obejrzeć i rozpoznać; pozostałe ogniki, jak w popiele tłące słabo żarzewie rozdmuchać w jaśniejsze światło. — Na tej wielkiej przestrzeni Słowianami zasiedlonej nieodróżnisz ani oświaty, ani religii, ani porczy Lechów od reszty pobratymczych ludów. Zabytki te z ogólnymi słowiańskimi zmieszane niezdola po przyjęciu chrześcijaństwa wytepić gorliwa o zniszczenie poganizmu hierarchia; — pogańskich zwyczajów, obyczajów i nroczywości nie odrzucił naród wprost po przyjęciu Chrystusa nauki, ale je tylko na chrześcijańskie przemienił, zastósował do nich lub z nimi pomieszał; stąd zostało między naszym ludem wiele dogmatów zabobonami lub przesadami zwanych, wiele w zwyczajach pamiątek słowiańskich; — dosyć wspomnieć Sobótki, które dziś jeszcze lud obchodzi i wiele pieśni dziś bez znaczenia śpiewanych źródło swe jednak w X. lub XI. wieku mających. Nestor, pierwszy wiarogodny pisarz pobratymiec, daje nam wiadomość o Lechach. Z tego i z innych źródeł nie wiele wprawdzie pewnego wiemy; to co w piśmie posiadamy jest kilka napisów pod bożkami (Światowid, Radegast) znalezionymi w Retrze, w Arkonie, w Szczecinie, w Grylwie runami pisanych. Słowianie jak wszyscy wschodu mieszkauce pisali od prawej do lewej i mieli jedno pismo wspólne runiczném zwane, którego bardzo szczupłe pozostały szczątki. Szafarzyk utrzymuje (Staroż. Słow. I, p. 436), że słowiańscy księża i mędrcie na drewnianych deskach główne prawa narodu zapisywali; i drudzy nawet przypisują, że święta książka Indian *Zenda vesta* albo *Vedas* po sławiańsku znaczyć ma *senta vesta* (święta wieść) albo *vedas* (wiedza) jednakże nie natrafiamy nigdzie na ułamek pisma treści religijnej lub nstaw i zakonów; tylko takie pojedyncze napisy mamy, jaki ma być w polském narzeczu pod kamiennym posągami Czernoboga przy katedrze w Bambergu, lub na niektórych monetach i blaszkach jak n. p. znalazł P. Kucharski runiczny napis za Karpatami na helmie: „*Zidaku! tu dli Jaromeisel zupni*

Pan u Api.” (Malarzu tn spoczywa Jaromysł żupanowy pan). (*)

Czas zatarł literaturę pismem nieujętą składającą się z pieśni religijnych i historycznych, z filozofii tkwiącej w powieściach, przysłowiach, z gadek i podań ludu. Zachowane dotąd pieśni ludu muszą w sobie zawierać nie jeden plód z tego okresu pochodzący; to samo twierdzić można o przysłowiach ludu, który podań ojcowskich (*obyczaje swoja i zakony ot otets stoich i predania* mówi Nestor) tak prędko nie zapomina. Owszem uważa n. p. Kollar („Zpiewanky” 407), że jeden z najstarszych bogów sławiańskich Gerun, Giorun, tak jeszcze w nstach Słowian żyje, iż go bardzo często do przysłów, do klątw, do porównań mieszają. Ustawy, czyli zakony pisane do nas niedoszły, tylko z tradycyi wiemy, że się prawdą zwaly. O początkach historyi patrz „Dziejopismo” jako też słusznie uważa Wiszniewski w historyi literatury polskiej, że legendy i powieści które za bajeczne mamy w kronikach nie są czcym wymysłem kronikarzy, ale są powtórzeniem dawnych podań ludowych, które jako tradycya, jako historia między ludem krążyły; ubarwione nadzwyczajnością i poezją, przerobione na króć kronikarski trudne nam robią zadanie wywniesienia z tego odmiętu treści prawdy. (Wiszniewski przytacza Tom I. str. 249, 250 — 264 z różnych kronikarzy wyjęte podania). Z porczy pozostał nam piękny ułamek, który ducha słowiańskiej literatury potomności przekazał, jestto wiersz bohaterski: „*Słowo o pólnu Igora.*” Bezmiennie napisany w dyalekcie polsko-ruskim używanym około Kijowa; — należy on do końca dwunastego wieku, a zatem około r. 1190. W polskim języku dopiero w początkach XIX. wieku był przez Godebskiego Cyprjana z francuzkiego przetłumaczony, a w nowszych czasach z oryginalnego tekstu przez Bielowskiego wybornie przetłózony. Autor, który siebie nazywa potomkiem Wesela czyli Wolosa, bożka pasterzy, a który zdaje się być chrześcianinem lecz świeckim, nie duchownym człowiekiem, miał się przenieść myślą w starożytne, pogańskie czasy i trafiać ten wypadek odmalować. Jest w tym wierszu rzewna liry-

(*) Podobno podpis pod Czernobogiem po lepszym rozpatrzeniu zakouczył się na niczem, a pana Kucharskiego helm poszedł pod wielką wapliwość i tym sposobem znikły wszelkie zabytki pisma.

czność i barwa poetyczna odbijająca się w żywych obrazach nieszczęść Rusi. W każdym względzie, tak w językowym, jak w historycznym i poetycznym jest to znakomity utwór. — *Krółodvorski Rukopis* mieści poezye pobratymców Czechów podobne co do charakteru i formy z powyższym wierszem; malują one przedchrześcijańską słowiańszczyznę i należą do tej dawniej literatury, która przed chrześcijaństwem była niemal wszystkim Słowianom wspólna. — Po wprowadzeniu religii chrześcijańskiej, gdy literatura i język łaciński krzewić się począł, powstało u nas podwojenie, które dziesięć wieków przetrwało; dawna literatura polsko-słowiańska wzgardzona od znamienitszych jako do pograńskiej przeszłości należąca, schroniła się pod większą strzechę i stała się wyłączną własnością ludu prostego. — Zaczawszy od roku 1000, oświata narodu i kierunek jęz., zostawały w rękę przybywających do Polski księży cudzoziemców; stąd język łaciński przeważał lubo twierdzą, iż początkowo nabożeństwo odbywało się w języku narodowym. Z owego czasu wspominają kronikarze wiele pieśni, które do nas niedoszły tak n. p. Bielski spomina pieśń przytopieniu balwanów zapewne Marzanny: «Śmierć wieje się po płotu, szukając kłopotu» i t. d. Baszkon przytacza pieśń w przekładzie łacińskim o Waudzie. Między 965 a 1040 r. lud polski nucił sobie dawne piosenki, śpiewały dziewczęta i kmiecie strzegący zamków pogranicznych za Chrobrego n. p. romans o Popielu. Piosnką: «o witajże, witaj miły gospodynie witaj lud Kazimierza wracającego z stron cudzych. W późniejszych czasach śpiewano pieśń o zamordowaniu Ludgardy przez jej męża Przemysława, wielkopolskiego księcia; opisując jak nieszczęśliwa prosiła męża o darowanie życia, robiono zarzut okrucieństwa Przemysławowi. Zaprzeczano, aby pieśń Boga Rodzica, przypisywana Ś. Wojciechowi była z jedenastego wieku, ponieważ język w niej używany jest z XIV. wieku; to się w ten sposób tłumaczy: że ta pieśń będąc często śpiewaną mianowicie w wyprawach wojennych, odświeżała się co do języka, pozostawała jednakże ta sama co do treści; dla tego kilka jest jej tekstów, a jeden także czeski. Z innych jednakże wskazówek liczyć ją trzeba do czasów Św. Wojciecha; najdawniejszy jej

odpis znalazł się w bibliotece akademii krakowskiej i jest z roku 1408.

Roku 1007. sprowadził Bolesław Benedyktynów i osadził ich w Sieciechowie na Łysiej Górze i w Tyńcu blisko Krakowa; — roskrzewianie religii i oświaty w kraju było ich zadaniem. Prócz tego całe duchowieństwo miało obowiązek zaszczerpienia nauk w ludzie; każda parafia winna była mieć początkową szkołę, a przy opactwach i katedrach zakładano wyższe szkoły; przy kościele Św. Maryi w Krakowie uczono filozofii aż do założenia akademii w tym mieście. Tak księża cudzoziemcy, mając sobie powierzone wychowanie narodowe, wygluzowali całkowicie język narodowy, którego nieposiadali z czynności publicznych, a na to miejsce język łaciński wprowadzili, stąd pisarze ówczesni dzieje narodu w uczonój łacinie kreślą; władza prawodawcza wszystkie ustawy i przywileje po łacinie pisze i nabożeństwo do Boga w łacińskiej się odbywa liturgii. Można dla wydoskonalenia się w naukach do zagranicznych mianowicie do włoskich ndają się akademij. — Pomimo tego Polanie zyskawszy w ciągłych zapasach z zachodnimi narodami niepodległe stanowisko, zaczynają tworzyć jeden naród od reszty Słowian odstrzychniony i oddat narodowość jego przebiera swojską, polską postać i oddat język oddziela się od ogólnego słowiańskiego pierwiastku i staje się wyłącznie polskim (patrz Język Polski.)

Pewną jest rzeczą, że prócz liturgii używano w kazaniach, katechizmach i obchodach kościelnych narodowego języka; lud się modlił po polsku i śpiewał nabożne pieśni w ojczystym języku. Te zabytki zupełnie znikły już dla tego, że je ustawicznie przerabiano. Stosownie do postępu języka, już dla tego, że po kilka razy lud powracał do dawniej, słowiańskiej religii. Prócz Bogarodzicy, która jest z pochodzenia czeską, autorem wielu pieśni religijnych był Jan Opaliński czyli Jan z Błyna, inaczej nazywany Jan z Kepy czyli Jan Łódzia biskup poznański; zmarł on r. 1346. Długosz powiada, że bractwa polskie odśpiewywały jego pieśni, a zatem po polsku; także Jan, opat Witowski nieodstępny towarzysz Władysława Łokietka ułożył pieśń o męce Pańskiej do późnych czasów zachowaną; pieśni biczowników śpiewane przez nich podczas processyi były także polskie. — Przed XV. wiekiem śpie-

wano u nas pieśni nabożne czeskie, z końca XIV. wieku. Mamy atoli trojaki przekład polski Psalterza Dawidowego: I., z końca XIII. wieku, II. tłumaczenie przed r. 1380 pisane nazwane Psalterzem Małgorzaty, żony Ludwika, króla węgierskiego (wydał Duniu — Borkowski w Wiedniu roku 1834.) III. Psalterz nazwany królowej Jadwigi jako też i biblia, której ulamek posiada księżnica Poryeka. Książeczka do nabożeństwa Jadwigi (wydana przez Mottego w Poznaniu r. 1822.), która nienależy jednak do Św. Jadwigi zmarłej r. 1243.; — jestto zabytek najpiękniejszy ówczesnego języka.

W XII. wieku Oktawian Wolner architekt z Krakowa powołany do wystawienia kościoła Św. Szczepana w Wiedniu dokonał z chlubą tego dzieła. W drugiej połowie XIII. wieku zyskał sławę europejską Vitellio Polonus (podobno Ciolek) urodzony pod Krakowem około r. 1270. jako pierwszy autor optyki. Znajomość matematyki i fizyki oraz języka arabskiego, w którymto języku z wielu dzieł korzystał, nadały mu wielką biegłość w tych nankach i zaprowadziły go na kilka własnych wynalazków w optyce. Sławna jest jego optyka w X. księgach. Ci dwaj mężowie są dowodem jak rychło się Polacy krztałcili za granicą w różnych przedmiotach nauk; spominają Jana z Radlic, który się w Montpellier medycyny uczył i Gad z Uścia lub z Ojcową (de Ouciu). Dominikan bawiący w Paryżu około r. 1336. pięć ksiąg Boecjusza pocieszenie filozofii niezłym wierszem francuzkim przełożył. — Nie są to jednak oznaki oświaty narodowej lecz zagranicznej; pierwszej ślady many tylko w pisanej ówczesnie historii. — Kroniki pozostałe są jedynemi pismami z téj epoki i lubo w łacińskim pisane języku, należą jednak pod każdym względem do narodowej literatury, gdyż przez Polaków pisane, są wiernym odbiciem ówczesnych pojęć, są obrazem dziejów narodu, jego ducha i oświaty; patrz o Mateuszu Cholewie i Kadlubku artykuł: *Dziejopismo*. Przed powstaniem kronikarstwa: były w używaniu tak nazwane katalogi, pisane w początkach na białej kartce lub okładce księgi liturgicznej, chowane w zakrystyi. Najdawniejszy z tych katalogów jest krakowski i kruszwicki; są n. p. katalogi biskupów, spraw kościelnych, a obok tego niekiedy przytoczono zdarzenia krajowe. Także

nadgrobniki z bijograficzném opisem są pomnikiem z owego czasu i źródłem dla historyi jak n. p. sławny nadgrobek Bolesława Chrobrego w katedrze poznańskiej podług domniemania Wisniewskiego w pierwszej połowie XV. wieku położony i nadgrobek biskupa Muskaty położony roku 1320. w Krakowie. — Rościągłszy opis wypadków dawały chronologje, roczniki, *Annales* patrz *Dziejopismo*. W tym czasie nauki w całej Europie wzrastać zaczęły i ustanawiano wyższe zakłady naukowe. Polska pierwsza na północy założyła swiątynię mniętności w Krakowie roku 1347., z której inne zakłady naukowe po prowincjach zwane koloniami wypływały, (patrz *Akademia krakowska*). Zwolna dobroczynne skutki téj instytucyi, jak promienie ogrzewającego słońca, roschodziły się po kraju i pierwsza jutrzienka oświaty, prawodawstwo polskie (w języku łacińskim) równocześnie z założeniem akademii przez Kazimierza W. pod nazwą Statutu Wiślickiego wprowadzone zostało. — Język przybrawszy wiele z czeskiego, ograniczał się dotąd na tłumaczeniach pieśni nabożnych i Pisma Św., odtąd spory religijne przez Wilekfa i Hussa w Czechach wzniecone pobndziły także w Polsce ludzi świeckich i księży do kazań i dysput w języku ojczystym, jak wiadomo r. 1431. kazał Jagiello w przytomności swojej Hnssytom z katolickiemii niezonemii księżmi dysputę w języku ojczystym prowadzić (patrz *Język Polski*.) Teatra wystawiały już od XIV. wiekn w dyalogach nietylko przedmioty religijne, ale i światowe: — na teatrze dworskim były grywane drammata łacińskie n. p. *Ulyssis prudentia in adversis*. patrz *Komedye*. — Wspominają dziejopisowie Stanisława Ciolka biskupa poznańskiego, żyjącego na początku XV. wieku jako poetę piszącego mową ojczystą, ale żadnego wiersza nam nie dochowali. — W Kancyonale Jana Przeworszczyka r. 1405. wydanym, znajdują się pieśni polskie, albo tłumaczone, albo oryginalne: 1) Pieśń do P. Maryi; 2) Pieśń na Boże narodzenie, „Chrystus się nam narodził; 3) Zdrowa gospodze miłosty.“ — Jędrzej Gałka z Dobczyna wypędzony z Polski za podejrzenie, że zasady Wilekfa przyjął, osiadł w Szlasku gdzie rozsiewał swe nauki wierszami, z których niektóre pozostały; n. p. pieśń o Wilekfie z 14 zwrótek się składająca. — Lelewel